№ 162. WILNO, piątek dnia 19 lipca (1 sierpnia) 1913 roku. № 162.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

Teatr Polski. 32690

Dziś, w piątek:

„Wesoła wdówka“ operetka w 3 akt. (ceny zniżone o 30%).

ANONS: Jutro „

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

Dziś!! Przegląd wypadków bieżących, kronika. — U wybrzeży Nigru, widoki.—PRZEKLĘTA JEANNA, silny dram. z życia, w 3-ch częściach, z udziałem mniej artystki w roli Jeanny. Jest to nowa powieść, z wykonania podobna do Odmętów Paryża.—MŁODOCIANE LATA, miła komedja kolorowana. Początek: w sobotę, niedzielę i poniedziałek o godz. 5-ej; w piątek o g. 6-ej. Uwaga: W niedzielę 21 lipca, o godz. 3-ej przedstawienie dla dzieci. Program specjalnie dziecinny. — Ceny miejsc dla wszystkich po 10 kop.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74.

Dziś! Wspaniałość kinematografu, szczyt zachwytu! Jeden tylko egzemplarz! Niezrównana i zachwycająca Leda Titz i znamienity Widali wykonają najgłówniejsze role w tragedji z życia współczesnego w 3 częśc. p. t. **Za kulisami wyższego świata.** Obraz ten nadzwyczaj treściwie zaznajamia widza z intrygami wielkiego świata i moralnością próżniaków-łotrów. — Niewinnie przecierpiał, zachwycająca komedja.—Chociaż zginiesz ale się żeń, komedja.—Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
Kinematograf na otwartej scenie. W nadzwyczajnym rozmiarze ekran.
— Olbrzym. — Sensacja! — Nowość! —
Wyjątkowy egzemplarz 2 razy odrzucona, z udziałem znanej artystki Asty Nilzen. Nadzwyczaj wzruszająca tragedja w 3 częściach 1200 metrów, 3 komiczne obrazy z udz. Maksa Liadera. Początek obrazów 9½ g. wieczorem.
Na odkrytej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Komik-kuplecista Konstanty Sawicki. Zaporoński duet Doroszenko. znany duet Bertoldi-Maryni. Bosonożka Jelinowa. Tancerz Wasia Siłan. 3 orkiestry 3 — Początek spaceru o 6 g. wieczorem.
Koncertowa sala Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
Grand „Caffe Concert“. ulubienica publiczności Etual Ekspress, Rosyjsk. koncertowa trup. N. A. Bohdanowa. — §35 №№ programu 35 №№. Początek o godz. 12-ej w nocy.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 28 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

Strejk łódzki.

W strejku robotników w fabrykach łódzkich, który rozrósł się do olbrzymich rozmiarów, gdyż przed kilku dniami obejmował 60 tys. robotników, następuje przesilenie. W wielu mniejszych fabrykach robotnicy powrócili już do pracy, uzyskawszy zaledwie minimalne podwyżki, w jednej z największych fabryk, Tow. K. Scheiblera, robotnicy zapisują się na listę pracy na dawnych warunkach, w innych wreszcie powstaje tendencja do załagodzenia zatargu. Jakkolwiek strejkuje jeszcze przeszło 50 tys., jednak utrwala się wśród rzeszy robotniczej przekonanie, że kampanja jest przegrana. Pogląd ten, podzielany zresztą przez opinję publiczną w całem Królestwie, nie wpłynie oczywiście radykalnie na natychmiastowy powrót do pracy, nie przemoże odrazu strejku; prawdopodobnie stan obecny potrwa czas dłuższy, tu i owdzie robotnicy porzucą jeszcze pracę, lecz sama akcja straci na rozpędzie i po pewnym czasie, z rozpoczęciem t. zw. sezonu, w fabrykach łódzkich zapanują stosunki „normalne“.

To ostatnie określenie byłoby w pewnej mierze słuszne, gdyby położenie robotnika łódzkiego pod względem materjalnym było znośne. Niestety, do tego bardzo daleko, jak wogóle zawsze było daleko do stosunku normalnego między pracą i kapitałem w Łodzi. Ten polski Manchester, owo centrum przemysłu „naszego“ jest i był zawsze piekącą raną całego organizmu polskiego, jest i był tłem starej, nie od wczoraj poczętej, tragedji. Tragedja ta, oglądana z pewnego punktu, polega na słusznem i naturalnem dążeniu robotnika polskiego do poprawy bytu z jednej strony i na wyjątkowym uporze i niehumanitarności fabrykantów niemiecko - żydowskich z drugiej strony. Ile tylko było strejków w Łodzi, żądania robotników spotykały się zawsze z jednakowymi argumentami odmowy: podwyżka płacy zrujnuje przemysł, doprowadzi go do bankructwa. Podwyższano już niejednokrotnie płacę, przemysł łódzki przechodził już niejednokrotnie przesilenia, i jakoś o upadku jego lub bankructwach nie wiele się słyszało. Przeciwnie, obrót się zwiększa, a jeśli kiedykolwiek dotknął go kryzys, to wyłącznie z powodu złych konjunktur na rynkach zbytu, lub zwyczajnej niezaradności fabrykantów. W ogólności niezmiernie szybki wzrost Łodzi, jako centrum przemysłowego, niezwykła łatwość zdobywania sobie rynków zbytu przez fabrykantów w samym początku rozwoju Łodzi i później — wpłynęły deprymująco na psychikę owych królików bawełnianych, którzy za swe wyłączne i jedyne zadanie uważają najtańszą produkcję i najłatwiejszy zbyt. O podnoszeniu wartości produkcji, a zwłaszcza zdobywaniu nowych rynków zbytu, o przełamywaniu trudności kiepskich konjunktur fabrykant łódzki ma niewiele pojęcia, gdyż przywykł do starych, utartych i dotąd jeszcze złotodajnych dróg. Cierpi na tem przedewszystkiem robotnik. Większe fabryki łódzkie zawsze mają olbrzymie zapasy towaru, wyczekujące sezonu, lub zwiększenia się zapotrzebowania. I dlatego w wyjątkowych tylko wypadkach strejk w większych fabrykach łódzkich może nie być na rękę fabrykantowi. Przecież i dziś z całym cynizmem mówią oni: „Strejk ten jest nam potrzebny, jak deszcze dla rolnika... Robotnicy sami nie zdają sobie sprawy, jak wielką nam wyświadczyli usługę. Swoim strejkiem wprowadzają oni równowagę w produkcji“.

Jest to stanowisko jaknajbardziej antyspołeczne i nawet szkodliwe dla samej produkcji przemysłowej. Antyspołeczne, gdyż w interesie społeczeństwa polskiego leży właśnie zdobycie przez robotników takich warunków pracy i płacy, aby im zapewniły normalny rozwój, możność zdobywania i zapewniania sobie i dzieciom kultury i oświaty, ponieważ również w interesie społeczeństwa leży normalne funkcjonowanie warsztatu przemysłowego. Pogląd taki jest szkodliwy i dla przemysłu, gdyż regulowanie równowagi produkcji za pomocą strejków, pomijając możliwość wywoływania ich przez agentów fabrykantów, wpływa na chaos i spekulacyjność w produkcji, co dla jej normalnego rozwoju nie może być pomyślne. Zresztą nawet fabrykantowi z zapasami strejk przynosi zawsze straty, kiedy próżnuje fabryka i kapitał, a śmiało twierdzić można, że połowa strat, jakie ponieśli fabrykanci w czasie strejków, starczyłaby na poprawę bytu robotników.

Jedna z gazet łódzkich obliczyła, że w ogólnym budżecie wydatków eksploatacyjnych siedmiu największych (zamkniętych obecnie) fabryk łódzkich ewentualna podwyżka płacy, bodaj 30-procentowa, odegrywa mniejszą rolę, niż nieuniknione stałe ogólne wydatki łącznie z oprocentowaniem kapitału i amortyzacją nieruchomości i ruchomości. Ponadto, przemysł łódzki, według obliczeń tegoż pisma traci rocznie około 20 milj. rb. wskutek niewypłacalności klijenteli z Cesarstwa, z Kaukazu, Syberji i środkowej Azji. Straty te są bezpowrotne i zbyteczne. Rzeczą łatwą byłoby uniknięcie ich przy odpowiedniej reorganizacji kredytowo - handlowej; miljony zostałyby w rękach fabrykantów i komiwojażerów łódzkich, gdyby istniała walka z podstępnemi bankructwami, gdyby w tej dziedzinie przemysłowcy łódzcy podjęli samoobronę. W rzeczywistości sami kultywują zło; ostatni bankrut zawsze zdobędzie w Łodzi dostateczny kredyt, by w następstwie znowu zbankrutować i narazić solidniejszą firmę na straty. Na olbrzymie szkody naraża też przemysłowców łódzkich szereg innych objawów zupełnej dezorganizacji handlowej, jako to: dowolne zwroty towarów, nieusprawiedliwione unieważnienia zamówień i wiele innych szykan. Olbrzymi wreszcie haracz wynoszą łapówki, zbytkowne prezenty, dawane dyrektorom, szefom, nawet „artelszczykom“ firm handlowych, zaopatrujących się w towary łódzkie. Te i tym podobne akcesorja wynoszą ogółem wydatki sięgające dziesiątków miljonów rb. rocznie, tych miljonów, które niezaradność i opieszałość fabrykantów pozbawia w rzeczywistości robotnika. Bo na te wszystkie wydatki fabrykant łódzki ma, ale brakuje mu na podwyżkę dla robotnika.

A więc zarówno antyspołeczne stanowisko fabrykantów, jak i karygodna ich nieumiejętność organizowania przemysłu stwarzają niezmiernie podatny grunt do tego rodzaju aktów rozpaczy, za jaki trzeba uważać nierozważny strejk obecny. Bez względu na to, czyim wpływom będziemy przypisywali wybuch jego i rozrost, bez względu na to, czy strejk ten miał widoki powodzenia, czy nie, i uczuciowo i rozumowo społeczeństwo w Królestwie stoi po stronie robotników. Wynika to między innemi z jednej strony z ciężkiego ich położenia, z drugiej ze spokoju, w jakim przebiega bezrobocie. Charakterystyczną istotnie cechą obecnego ruchu strejkowego jest niezwykłe zrównoważenie i karność robotników; jest to tem znamienniejsze, że faktycznie warstwa robotnicza łódzka przedstawia tłum rozproszkowany, bez żadnych, a przynajmniej wpływowych organizacji robotniczych. Byłoby to świadectwem jej dojrzałości społecznej i wyrobienia w walce o kęs chleba. To też słusznie prasa polska podkreśla, że spokój ten jest pociechą w nieszczęściu, za jakie trzeba uważać strejk. Niestety, można się obawiać, że porażka sprowadzi moment krytyczny; zawiedziony w nadziejach, przygnębiony robotnik stanie się najpodatniejszym do wywoływania ekscesów. A w Łodzi nie brak żywiołów, którym „w to graj“.

A. Z.

Kwestja południowo-słowiańska w Austro-Węgrzech.

Kwestja południowo - słowiańska staje się w monarchji habsburskiej od czasu aneksji Bosni i Hercogowiny coraz aktualniejszą, a ostatnie wypadki na Bałkanach czynią jej rozwiązanie gwałtownem.

W kwestji tej zabiera głos w „Frankfurter Zeit.“ jeden z polityków węgierskich i przedstawia ją w sposób następujący:

Jest rzeczą wiadomą, z jaką żywiołową radością przyjęło siedm miljonów słowian południowych w monarchji austro-węgierskiej wiadomość o pierwszych zwycięstwach słowiańskich na Bałkanie. Bośniacki sabor, dalmatyńskie zebranie ludowe, posłowie a nawet klerykalna prasa słowiańska, demonstrowali wyraźnie swoje uczucia słowiańskie, nie zważając na uczucia lojalne. O Chorwacji mniej słyszeliśmy, ponieważ tam zawieszono konstytucję, zaprowadzono surowe przepisy policyjne i ostrą cenzurę gazet. Atoli właśnie wśród chorwatów, którzy długi czas nieprzyjaźnie byli usposobieni względem serbów, wypadki bałkańskie sprowadziły wielką zmianę uczuć i zapatrywań. Symptomatycznem było pomnożenie się procesów, wytaczanych południowym słowianom o zdradę stanu; wielu utalentowanych młodych oficerów chorwackich zostało uwięzionych, ścisłe dochodzenia przeciw oficerom zagrzebskiego pułku bana Jelaczica trwają dotychczas. W końcu atoli doszło do tego, że tak w Bośni i Hercogowinie, jako też i w Dalmacji musiano ogłosić stan oblężenia. Przywódcy chorwaccy występowali z groźbami przeciw rządowi i domagali się nowego ukształtowania stosunków w monarchji, utrzymywanej dotychczas przez niemców i madziarów.

W rzeczywistości południowi słowianie mają słuszność, iż obecną organizację monarchji uważają za prowizoryczną. W układach państwowych ostatnich lat sześćdziesiątych kwestję południowo-słowiańską wykluczono. Prawie wszystkie kraje południowo-słowiańskie otrzymały organizacje tylko prowizoryczne i do tych krajów dołączono później Bośnię i Hercogowinę.

W ugodzie węgiersko-chorwackiej z r. 1858 znajduje się próba trwałego uregulowania stosunku prawno-państwowego, wszakże skutkiem pewnych niedopowiedzeń i niedokładności nadany jej został charakter prowizoryczny.

W niektórych paragrafach jest mowa o Chorwacji jako państwie Węgrom równorzędnem, w innych znowu odgrywa ona rolę ustroju zależnego. Nie można było pogodzić się naprzykład co do przynależności Rjeki i jej okolicy; zgodzono się tymczasem na to, że miasto należy do Węgier, okolica do Chorwacji.

Dalszem prowizorjum jest stosunek Dalmacji do monarchji. W układzie austro-węgierskim z r. 1867 uznano prawo historyczne Węgier do Dalmacji i rozporządzono, że ostateczne oznaczenie przynależności ma nastąpić po powszechnem nad tą sprawą głosowaniu w Dalmacji. Dziesięć lat później anektowano Bośnię i Hercogowinę, ale dotychczas stosunku na stałe nie uregulowano.

W Chorwacji istnieją dziś dwa stronnictwa: stronnictwo prawa, nie uznające układu prawno-państwowego z węgrami, ani z serbami chorwackimi, stanowiącymi czwartą część ludności Chorwacji, oraz stronnictwo serbsko - chorwackie. Stronnictwo prawa uważa za swą tradycję wierność dla cesarza i walkę z madziarami, jego programem jest trjalizm monarchji i połączenie Chorwacji, Sławonji, Dalmacji, Bośni, Hercegowiny, Istrji, Krainy, południowej Styrji i innych ziem mniejszych południowo - słowiańskich w osobne państwo pod berłem Habsburgów. Stronnictwo to utrzymuje z Wiedniem żywe stosunki i niemieckie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne było mu blizkie.

Koalicja serbsko-chorwacka utrzymuje natomiast stosunki z Białogrodem. Z początku walczyła ona więcej z Wiedniem, aniżeli z Peszt em. Miłosz i Michał Obrenowicze dążyli swego czasu do porozumienia się z chorwatami, aby przy ich pomocy rozbić monarchję habsburską. Również stronnictwo serbsko-chorwackie fraternizowało chętnie z opozycją madziarską i uchodzi dotychczas w Wiedniu za stronnictwo wrogie państwu. Gdy parlament madziarski toczył walkę z koroną w Wiedniu, stronnictwo serbsko-chorwackie weszło z madziarami opozycyjnymi w pakt przeciw Wiedniowi.

Gdy ostatecznie opozycja węgierska zwyciężyła, musiano wydać rządy w Chorwacji koalicji serbsko-chorwackiej, atoli hr. Aerenthal wmięszał się w sprawę i serbo-chorwatów od rządów w kraju usunął, jako wrogów państwa. Odtąd zaprowadzono w Chorwacji rządy antykonstytucyjne. Chwilowo z powodu niepewności stosunków w Serbji spoczywa ruch polityczny w Chorwacji.

Autor artykułu wyraża w końcu przekonanie, że powinna nastąpić rewizja stosunków prawno-politycznych.

Według jego projektu z ziem południowo-słowiańskich (także z austrjackich) należałoby utworzyć nowe królestwo, które związane ma być unją korony św. Stefana z Węgrami przez osobną unję cłową i konwencję kolejową i przyznanie węgrom dostępu do morza.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sfery decydujące wiedeńskie życzyłyby sobie z uwagi na rozwój wypadków bałkańskich doprowadzić możliwie szybko w Chorwacji i Slawonji do normalnych stosunków politycznych. Pod tymi stosunkami normalnymi należy rozumieć wskrzeszenie konstytucji, wybranie sejmu i prawidłowe funkcjonowanie tegoż sejmu. W ten sposób chorwaci i serbowie w Chorwacji i Slawonji nie mogliby się skarżyć, że są uciskani pod względem formalnym, ponieważ literze prawa stałoby się zadosyć z chwilą, gdyby system konstytucyjny ponownie został wskrzeszonym.

Temu życzeniu sprawiedliwemu sfer decydujących wiedeńskich sprzeciwia się przecież interes madziarski. Madziarzy od 1867 roku, to jest od zaprowadzenia ugody dualistycznej, dopuszczali się w Chorwacji i Slawonji takich nadużyć politycznych i gospodarczych, że obecnie chorwaci starają się położyć kres owemu systemowi, uprawianemu względem nich w Budapeszcie. Ale właśnie na to madziarzy nie chcą pozwolić. I dlatego system antykonstytucyjny, system absolutystyczny jest dla nich korzystniejszym, aniżeli system konstytucyjny.

Nowo zamianowany komisarz w Chorwacji i Slawonji baron Skoclecz, chorwat rodem, ale zupełnie zmadziaryzowany urzędnik węgierski, ma tedy za zadanie niby to na zewnątrz dążyć do wskrzeszenia systemu konstytucyjnego, lecz równocześnie utrzymywać po dawnemu system absolutystyczny. Rzecz prosta, że taką grę podwójną baron Skoclecz będzie mógł prowadzić tylko przez pewien czas z powodzeniem. Prędzej albo później cały świat, a przedewszystkiem chorwaci i serbowie w Chorwacji i Slawonji nabiorą przekonania, że madziarzy chcą wyprowadzić ich w pole i utrzymywać po dawnemu absolutyzm. Pokaże się tedy, czy sfery decydujące wiedeńskie będą miały na tyle siły, ażeby skłonić madziarów do zadosyćuczynienia uprawnionym żądaniom chorwatów i serbów. Ponieważ w grę wchodzi tutaj pierwszorzędny interes polityki zagranicznej, przeto należałoby przypuścić, że sfery decydujące wiedeńskie tylko przez pewien czas będą się przypatrywały przewlekaniu dzisiejszego systemu w Chorwacji i Slawonji potem zaś położą przeciwko temu stanowcze veto. Nie trzeba zapominać, iż dzisiaj prawie cała dyplomacja pozostaje w rękach madziarów. Wszystkie najważniejsze posterunki dyplomatyczne są obsadzone przez madziarów. Tak samo i na odpowiedzialnych stanowiskach ministerjum spraw zagranicznych znajdują się madziarzy. Ci madziarzy tworzą tedy klikę, która z pobudek narodowych madziarskich i z pobudek czysto osobistych nie pozwoli na to, ażeby wreszcie sprawę południowo-słowiańską uregulować w sposób, odpowiadający interesom monarchji.

Z prasy i życia.

Memorjał komisji Tymczasowej a żydzi.

Memorjał komisji Tymczasowej stronnictw niepodległościowych zwrócił uwagę prasy rosyjsko - żydowskiej. „Dziennik Kijowski“ przytacza charakterystyczne komentarze, którymi zaopatrzył ów memorjał słynny „Nowyj Woschod“.

Memorjał „Komisji tymczasowej“ —pisze „Dziennik Kij.“—ogromnie nie podobał się „Now. Wosch.“ O obojętności lewicowców polskich względem interesów bojkotowanych żydów świadczy to, iż memorjał, domagając się autonomji Polski

„ani jednem słowem nie wspomina o przyszłych prawach przy tej autonomji dwóch miljonów (!) żydów polskich. Że nie jest to proste zapomnienie, lecz coś znacznie gorszego, widocznem jest chociażby z tego jedynego punktu o żydach, który umieszczono w memorjale“.

Jest to właśnie, o zgrozo, „punkt o skasowaniu granicy osiedlenia“. Domagali się tego posłowie polscy w 3-ej Dumie, twierdząc, iż owa „granica osiedlenia„ daje Polsce litwaków. Lecz grzech główny autorów memorjału stanowi to, że

„W memorjale swym polacy nie ograniczyli się żądaniem autonomji; nie zaniedbali podkreślić żądania swego zupełnej niezależności przyszłego sejmu od rosyjskich instytucji reprezentacyjnych—„Jakkolwiek nikły jest w znaczeniu politycznem cały memorjał ze wszystkiemi jego żądaniami dla samych polaków, jednak owo publiczne wystąpienie polaków z żądaniem wręcz sprzeciwiającym się naszym żywotnym interesom, daje nam najlepszy powód i zupełne prawo moralne oświadczyć, że żądanie autonomji bez gwarancji praw dwóch (!) miljonów żydów polskich jest bezczelną zniewagą tych samych zasad sprawiedliwości i pokoju, w imię których polacy zwracają się do europejskiej opinji publicznej“.

Nieuprawnione przez społeczeństwo polskie wystąpienie londyńskie ma więc tę dobrą stronę, że spowodowało nieostrożne przyznanie się organu żydowskiego: 1) że „zniesienie granicy osiedlenia żydowskiego“ jest tylko stroną odwrotną polskiego antysemityzmu i 2) że Królestwo nie może nawet marzyć o autonomji, gdyż niezależność „przyszłego sejmu“ sprzeciwia się „interesom żywotnym“ żydowstwa.

Z prasy rosyjskiej.

Czy legalność władzę obowiązuje?

W ostatnim zeszycie „Graždanina“ ukazała się wzmianka, że ministerjum wojny rozesłało okólnik „surowo przypominający wszystkim wojskowym, przedstawicielom władzy, iż nikt z nich pod groźbą odpowiedzialności nie może pozwalać sobie własnemi rozporządzeniami zmieniać i przekręcać prawo“. „Russkaja Mołwa“ nawiązując do tego głośną sprawę wydania ustawy akademji wojskowo - lekarskiej w drodze nielegalnej, zapytuje:

Kto wydał ten okólnik? Co go wywołało? I jakie postępki ma głównie na widoku?..

Pytania te tem bardziej są na miejscu, że sam zwierzchnik ministerjum wojny tak wiele każe o sobie mówić właśnie w związku ze sprawą legalności. Wszyscy pamiętamy interpelację dumską o wprowadzenie w życie nowej ustawy akademji wojskowo-lekarskiej. I nikt naturalnie nie zapomniał, że senat rządzący odmówił opublikowania tej ustawy, jako wydanej z pogwałceniem praw zasadniczych. Co będzie dalej? Jak postąpi senat? Zdanie ogólne przechyla się do tego, że faktyczne zwycięstwo pozostanie po stronie ministerjum wojny.

Wszyscy swego czasu zainteresowani byli decyzją senatu, nie bardzo w czasach ostatnich zwykłą dla tej wysokiej instytucji. Początkowo dziwiono się. A następnie zaczęto doszukiwać się przyczyn. Mówiono więc, że nowa ustawa wprowadzona została przez ministerjum wojny samowolnie, wbrew życzeniu „zjednoczonego gabinetu“. Wśród ministrów niezadowolonych z nowej ustawy i z postępowania ministra wojny był generał-prokurator senatu. Oto skąd nasi patres conscripti zaczerpnęli natchnienie.

Historycy naturalnie rozejrzą się w tych okolicznościach. I gdy nadejdzie czas należycie wszystko opowiedziane będzie w „Russ. Starinie“. Lecz tak czy inaczej senat wypowiedział swe zdanie. W społeczeństwie i w prasie znalazło ono szeroki odgłos. Duma państwowa w osobie swych przedstawicieli słusznie przyjęła orzeczenie senatu, jako poparcie swej interpelacji. Powstała sytuacja, która, jak się to mówi, zobowiązuje. Lecz kogo i do czego?

I w zapytaniu tem tkwi bezsilność prawa i ustaw wobec wszechwładnych „impulsów woli“ ludzi stołypinowskiego kursu.

Walka o październikowców.

Prof. Bogdanow, poseł do Dumy i współpracownik nacjonalistycznego „Kijewlanina“, udziela na szpaltach tego pisma zbawiennych rad październikowcom, jak mają zachowywać się na sesji jesiennej Izby ustawodawczej. Jest to temat, zdaniem jego bardzo aktual

ny, bo właśnie w chwili obecnej pozwalający na spokojne rozejrzenie się w sytuacji.

Ukończona pierwsza sesja nowego przedstawicielstwa narodowego każe dążyć do tego, aby posłowie po powrocie w jesieni do Petersburga inaczej niż dawniej zakrzątnęli się około organizacji większości dumskiej. Wszystko w przyszłości zależeć będzie od październikowców. Wyborcy, którzy wysłali październikowców do Dumy państwowej, powinni wyzyskać czas wakacyjny, aby okazać wpływ niezbędny na swych wybrańców i zniewolić ich do zajęcia określonej pozycji: z prawymi albo z lewymi, ale mocno i niewzruszenie.

Jeżeli przedstawiciele gubernji maloruskich i południowych powrócą w jeseni do Dumy z bardzo określonemi zapatrywaniami na swą dalszą działalność w palacu Taurydzkim, to następnie i czwarta Duma może pozyskać dostatecznie wysoką ocenę. Jeżeli zaś wszystko pozostanie po dawnemu, to niech odezwą się ci, którzy chcieliby, aby i w przyszłości Duma pracowała jak dawniej.

A urzędowa „Rossija" z powodu tych kijowskich rad, potakująco dodaje:

Rozumiemy te uwagi, jako całkowicie sprawiedliwe dążenie do ujrzenia w przyszłości Dumy bardziej zrównoważonej, a w każdym razie, mniej pochłoniętej waśniami międzypartyjnemi.

Tak więc czas wakacyjny zużywa się na odchylenie październikowców od pseudo-liberalnego kursu w sesji pierwszej, który poważnie zaniepokoił obóz nacjonalistyczny.

Kolonja w Postawach.

W tych dniach z panią Alfredową Romerową i panią Heleną Romer-Ochenkowską odwiedziłam kolonję w Postawach. Kolonja ta, jak wiadomo, powstała dzięki staraniom panny Heleny Sorokówny z Czuczelic, która ją w przeszłym roku dla wil. Tow. opieki nad dziećmi otworzyła. Naturalnie przedewszystkiem zawdzięczamy ją, prócz pannie Sorokównie, hr. Józefowi Przeździeckiemu, który w przeszłym roku ofiarował na ten cel na 6 tygodni lokal w Postawach, następnie p. Chudyńskiemu i ofiarności całej okolicy. Było w przeszłym roku dziewczynek 30 przez 6 tygodni, które panna Sorokówna z panią Gościcką utrzymywały za pieniądze, zebrane w okolicy z małym dodatkiem od sekcji kolonji letnich. W roku bieżącym, ponieważ hr. Przeździecki ofiarował na kolonję inny, większy lokal i już na całe lato — w domku za miastem — nad wielkim stawem w okolicy Postaw najbardziej dla kolonji odpowiedniej, bo odosobnionej— można już było stworzyć 2 sezony po 30 dziewczynek każdy na 6 tygodni. Teraz właśnie bawi na kolonji druga grupa od 6 lipca do 20 sierpnia, pierwszą grupę utrzymują składki zebrane przez p. Sorokównę, druga kosztuje nas, t. j. sekcję kolonji przy Tow. opieki nad dziećmi trzysta z górą rubli, ale za to korzyść dla dzieci jest ogromna. Dom nadaje się wybornie na letnie pomieszczenie dla dzieci.

Kilka ogromnych izb dobrze oświetlonych, w amfiladzie, wszędzie czyściutko, wszystko jest, co tylko do letniego gospodarstwa potrzeba — dzieci mają estetykę i wygodę, ochroniarka p. Falkowska doskonale się dziećmi opiekuje, a prawdziwie macierzyńską troską otacza kolonję sama panna Sorokówna, która przy niej zamieszkała przez całe lato i czuwa nad całością jak prawdziwa matka — nie czując ciężaru przyjętych dobrowolnie na siebie obowiązków — ale spełniając je z pogodą i radością, że wszystko idzie po myśli.

Pomaga jej też stale p. Gościcka, która przez całą zimę miała u siebie dziewczynkę z kolonji, chorą na gruźlicę.

Ofiary na Postawy wciąż napływają. Wręczyła mi p. Sorokówna nową listę ofiarodawców, którą w odpowiedniej rubryce uprzejma zawsze dla nas Redakcja „Kurjera Lit." pomieszcza.

Grono osób w Postawach pragnęłoby w tym doskonałym lokalu kolonji mieć stałą ochronkę, dotąd jednak pozwolenia nie mają. Moje starania w przeszłym roku, jakie czyniłam, chcąc pod firmą wil. Tow. opieki nad dziećmi uzyskać pozwolenie, nie uzyskały aprobaty gubernatora wileńskiego.

Jest nadzieja, że ktoś z osób wpływowych w Postawach sam firmę stworzy i pozwolenie na upragnioną ochronę uzyska.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o małej, lecz stałej od najpierwszych lat istnienia kolonji u p. Alfredowej Romerowej w Karolinowie, gdzie całe lato daje ona całkowite utrzymanie, wyborne pomieszczenie w osobnym domku czterem dziewczynkom z Wilna wraz z ochroniarką. Dzięki niech będą ofiarodawcom.

Jadwiga Leszczyńska.

Teatr polski.

Benefis N. Szczawińskiego-Sawickiego.

Wieści zakulisowe głosiły w swoim czasie, że na benefis p. N. Szczawińskiego - Sawickiego, pierwszego tenora i reżysera goszczącej u nas trupy, usłyszymy jedną z ostatnich nowości „Czerwoną Damę".

Okazało się to niepodobieństwem, z powodu nadmiernego przepracowania solistów, chórzystów i orkiestry.

Zrozumiałem stanie się to dla każdego, kto przypomni sobie ile wznowień i premjer wystawiono w niesłychanie krótkim terminie.

Z musu więc, bo na benefisy są wyznaczone terminy, zorganizował p. Szczawiński - Sawicki wieczór składankowy, rodzaj quod-libetu, starając się i o artystyczną wartość poszczególnych numerów i o humor, który w programie tego rodzaju wieczorów musi być główną podstawą.

Wysłuchaliśmy z przyjemnością pierwszego aktu offenbachowskiej „Pięknej Heleny" i oklaskiwaliśmy wszystkie numery t. zw. części kabaretowej.

W pierwszym akcie „Pięknej Heleny" żałowaliśmy, że nie wystawił p. Szczawiński całości tego arcydzieła, bo i p. Rogińska przewyborną była Heleną i p. Szczawiński doskonałym Parysem i p. Downmunt świetnym Menelausem i p. Czernekówna wdzięcznym ogromnie Oreścikiem... Żałowaliśmy dopóki nie rozpoczął się kabaret! W tej części wykazał całą siłę swego głosu p. Szczawiński, subtelną finezję p. Rogińska, brawurowy, hucznie oklaskiwany humor p. Grodnicki... i wreszcie godni uznania pp. Skrzycka i Ludkiewicz swe zdolności estradowe. Zakończyły przedstawienie tańce ludowe z doskonałą parą pp. Lewandowską i Ciesielskim na czele.

Teatr był pełen. Benefisanta witano i żegnano szczerymi oklaskami uznania... wyrażonego również w postaci kwiatów oraz upominków.

C.

Informacje i pogłoski.

Wyższe kursy więzienne.

Urzeczywistnienie manifestu z d. 21 lutego (4 marca) wykazało, że administracja więzienna zupełnie nie jest przygotowana do tej roli. Główny zarząd więzienny literalnie zasypywany był prośbami o wyjaśnienie treści manifestu. Prócz tego, wielu więźniów wniosło skargi na niewłaściwe stosowanie manifestu. Jest to wynikiem stosunkowo nizkiego poziomu umysłowego urzędników administracji więziennej, gdyż wśród społeczeństwa rosyjskiego istnieje uprzedzenie do obierania sobie służby w departamencie więzień, jak również i w departamencie policji. Chcąc temu choć częściowo zaradzić, departament więzień organizuje wyższe kursy więzienne, przeznaczone dla urzędników i osób prywatnych, co najmniej ze średniem wykształceniem. Kursy będą bezpłatne, a ci, którzy je ukończą, otrzymają niezwłocznie etatowe stanowiska.

Kobiety na służbie kolejowej.

Na zapytanie ministerjum dróg i komunikacji, o ile korzystną jest praca kobiet na kolejach i zwiększenie liczby kobiet na służbie kolejowej, większość naczelników kolei skarbowych dała odpowiedź dla kobiet przychylną.

Stosunki handlowe rosyjsko-amerykańskie.

Brak w obecnej chwili traktatu handlowego pomiędzy Rosją i Ameryką, skłonił grupę prywatnych osób do wszczęcia starania w ministerjum handlu i przemysłu o zatwierdzenie ustawy rosyjsko-amerykańskiego towarzystwa handlowo-przemysłowego, dla rozwoju wymiany towarów pomiędzy Rosją i Ameryką. Na czele kompanji stoi poseł do Rady państwa, profesor Ozierow.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek— św. Wincentego à Paulo W.; wedł. now. st.—św. Piotra Ap. w okowach. Jutro—śśw. Czesława W., Emiljana, Hieronima; wedł. now. st.—N. M. P. Anielskiej.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 11°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Zmiany śród duchowieństwa w djec. wileńskiej.** Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa djecezji wileńskiej zaszły następujące zmiany: ks. Alfons Chałecki wik. z Sokółki przeniesiony został na wik. do Wojstomia; ks. Feliks Drozdowski wik. przy kościele po-Bernardyńskim mianowany został kapelanem przy kaplicy Dobroczynności w Wilnie.

Ksiądz Antoni Ciechoński, magister św. Teologji, mianowany został profesorem rzymsko - katolickiego seminarjum duchownego w Wilnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Ile warte są tramwaje.** Na odbytem onegdaj posiedzeniu specjalnej komisji w sprawie wykupu tramwajów, ujawniono nareszcie sumę 370 tys. rub., którą należy miastu wypłacić koncesjonarjuszowi. Sumę tę określił Zarząd miejski, a komisja ją zaakceptowała i postanowiła wytrwale stać przy niej.

Jak się zdaje, to i p. Polakow, koncesjonarjusz, z przyjemnością zgodzi się na taki układ.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś drugie popularne przedstawienie po cenach zniżonych o 30 proc. Daną będzie wesoła pełna barwnych scen operetka „Wesoła wdówka" z L. Rogińską w tytułowej roli. „Wesoła wdówka" wystawiona na scenie naszej z całą malowniczością dekoracji i kostjumów podoba się bardzo.

Jutro powtórzenie wczorajszego benefisowego przedstawienia, które zdobyło sobie uznanie widzów i było miłą atrakcją sezonu. Złożą się nań najpiękniejszy akt z prześlicznej operetki Offenbacha „Piękna Helena", oraz pełny smaku i humoru kabaret artystyczny. Zakończy to miłe przedstawienie efektowny balet p. t. „Obrazek wiejski".

W niedzielę po południu po cenach popularnych przemiła komiczna operetka Falla „Piękna Rizeta". Operetka ta jest ze wszech miar godną widzenia.

Wieczorem po raz pierwszy wznowienie egzotycznej oryginalnej operetki „Gri-Gri". Dowcipna ta, pełna humoru i prześlicznych melodji operetka, zdobywała sobie wszędzie ogromne powodzenie. Premjera zapowiada się doskonale.

W poniedziałek „Baron cygański".

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, w piątek, ósmy koncert symfoniczny. Przy pulpicie dyrygenta stanie po powrocie z zagranicy p. A. Wyleżyński. Rezultatem tej krótkiej wycieczki będzie, m. in., możność wystawienia w najbliższym czasie kilku ciekawych utworów kompozytorów polskich na specjalnym wieczorze muzyki polskiej.

Na koncercie dzisiejszym wykonane będą: „Taniec szkieletów" Saint-Saensa, uwertura „Leonora" Beethovena, melodyjna symfonja Schuberth'a i t. d.

Jutro w sobotę, bardzo urozmaicony koncert na benefis członków naszej orkiestry. Program zapowiada występ czterech solistów oraz szereg celniejszych utworów orkiestrowych.

Początek o godz. 8 w.

ROŻNE.

— **Nowy inspektor lekarski.** Wczoraj przybył nowomianowany inspektor medyczny na gubernję wileńską, rz. r. st. Strużenskij, który ostatnio urzędował na takiem stanowisku w Archangielsku.

— **Echo zajścia w ogrodzie Bernardyńskim.** Podprokurator sądu okręgowego, Filippow, udał się w tych dniach do Petersburga. Wyjazd ten łączy się podobno ze sprawą znanego zajścia na koncercie symfonicznym w ogrodzie Bernardyńskim.

— **Zamknięcie oddziału.** Na mocy uchwały Towarzystwa wzajemności słowiańskiej w Petersburgu, został zamknięty oddział wileński tego Towarzystwa, wobec braku sprawozdań i jakichkolwiek wiadomości o jego działalności.

— **W kinematografach.** Policmajster wileński, upatrując w demonstrowaniu w kinematografach obrazów ze świata zbrodniczego lekcję poglądową dla przedstawicieli tego świata, przyczyniającą się do ulepszenia sposobów, do których się uciekają przy dokonaniu zbrodni oraz zacieraniu śladów przestępstwa, zabronił na przyszłość pokazywania w kinematografach obrazów treści kryminalnej i polecił komisarzom podać to do wiadomości właścicieli kinematografów.

WYPADKI.

— **Niedoszły rabunek.** We środę wieczorem na Antokolu (ul. Wojenno-Szpitalna Nr. 1) mularz Aleksander Rogowski, otrzymawszy od przedsiębiorcy swego 100 rb., wstąpił do piwiarni, by je zmienić. Podówczas w piwiarni obecni byli jacyś łotrzykowie. Gdy R. wyszedł na ulicę, jeden z nich uderzył go butelką w głowę, inni zaś usiłowali odebrać pieniądze. Na krzyk napastowanego zbiegli się ludzie, którzy udaremnili złoczyńcom ich zamiar. Rannego R. opatrzyło Pogotowie. Zbrodniarze umknęli.

— **Przy pracy.** Wczoraj w południe na zatrudnionego przy restauracji gmachu po-Franciszkańskiego robotnika, Józefa Olszewskiego, podczas gdy przebijał dziurę w suficie, runęła jedna z belek, podtrzymujących pułap, i przygniotła O., łamiąc mu żebra w prawym boku. Rannego karetka Pogotowia odwiozła do szpitala Sawicz.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 10 opatrunków na stacji.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel „Niszkowskiego"): pułk. Feliks Downarowicz, ob. Melanja Downarowiczowa, ob. Marja Birylewska, ob. Leon Zankiewicz, ob. Antoni Polczewski, ob. Olga Aleksandrowiczowa, ob. Józef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Bolesław Filipowicz, ob. Józef Górski, ob. Piotr Hening, ob. Marja Olszewska, mec. Mieczysław Objezierski, ob. Adrjan Mazaraki, ob. Eugenjusz Milanowski, ob. Henryk Błuś, ob. Stefan Paszkowski.

(Hotel St.-Georges): ob. Marja Dornowa, ob. Olga Łundowa, dr. Aleksander Szwarc, ob. Zygmunt Wierciński, ob. Antoni Mączuński, ob. Teofil Kuprewicz.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Hipolit Aramowicz, ob. Franciszek Wendorf, ob. Daniel Ołtarzewski, ob. Stefan Zimodro, ob. Adam Kwiatkowski, ob. Edward Francuzowicz, ob. Olimpina Sadowska, ob. Zofja Szawkowska, ob. Adolf Płaskowicki, ob. Zygmunt Szmigiero, ob. Jan Pietrażycki, ob. Adelja Proniewiczowa.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z **Niemiłe zajście.** Znanym jest nam, niestety, ów typ dygnitarza prowincjonalnego, dla którego, poza jego autorytetem, nie istnieje nikt i nic, a przedewszystkiem w kąt muszą iść wszelkie obowiązujące prawa i przepisy! Czasami jednak podobne wielkości załapują się srodze, jak to miało miejsce niedawno na jednej z naszych stacji.

Jeden z „dygnitarzy", przed którym, z racji daleko sięgającej jego władzy dyskrecjonalnej, drżało wielu, wyprawiał swą małżonkę, która, „naturalnie", jako jego żona, korzystająca w dodatku z biletu bezpłatnego, miała bez porównania więcej praw od zwykłego pasażera, płacącego skromnie za przejazd.

Dla żony „dygnitarza" potrzebny był właśnie oddzielny przedział I klasy, a tu akurat siedzi jakiś, po cywilnemu odziany, człowiek.

„Dygnitarz" proponuje mu, po dobroci, żeby sobie szedł, gdzie pieprz nie rośnie, bo tu pojedzie jego dygnitarska żona. Niestety, jednak pasażer nie zrozumiał swego obowiązku i oświadczył, że nie myśli się ruszyć...

— Ach, tak! Dobrze. Ej, żandarm, prowierit' dokumienty etowo gaspadina!

Żandarm się zjawił, dokumenty przejrzał, i okazało się, że skromnie wyglądający pasażer zajmuje jedno z najpierwszych i najbardziej potężnych w państwie stanowisk...

I „dygnitarz" jest dziś już przeszłością, bo żadne „izwinienja" uwzględnione nie były, a jedyną osłodą dymisji stał się przywiązany do opuszczenia służby wyższy rodzaj naszywek na epoletach...

Θ (z) **Pułkownik żandarmerji Marczenko** otrzymał dymisję z podniesieniem go jednocześnie do rangi generała.

Θ (z) **Adwentyści w Mińsku.** Przy ulicy Zacharzewskiej, w domu p. Zofji Czerniewskiej, mieści się dom modlitwy sekty adwentystów, rekrutujących się z pomiędzy niemców, którym przewodzi rodzaj pastora, niemca z pod Saratowa. Lokal mniej niż skromny, na pół w suterenie, obejmuje niezbyt wielki pokój dla modlitw wspólnych, gdzie stoi mała kazalnica, fisharmonja i kilkanaście krzesełek, oraz parę izdebek bocznych. Na ścianach porozwieszane są wersety z Pisma Swiętego i sentencje rozmaite, w języku rosyjskim i niemieckim. Poza tem żadnych symbolów, znaków, ani ozdób; nawet krzyża niema tam nigdzie.

Adwentyści są sektą protestancką, obchodzą zamiast niedziel, soboty, chrzczą dzieci po dojściu do wieku dojrzałego, nie jedzą wieprzowiny, nie używają trunków etc.

= **Mohylew.**

Z rozporządzenia gubernatora, ks. Druckiego-Sokolińskiego, zostali wykreśleni z list kandydatów, mogących być obranymi na posła do Rady państwa, z przyczyny nieodpowiedniego cenzusu wykształceniowego, następujący pp. z pow. bychowskiego—Piotr Siemkowskij, z pow. klimowickiego—Jan Worobjew i Zapolski-Umyruko i z pow. sieńskiego—Aleksander Reinhold.

Z Królestwa.

× **O ograniczenie żydów w T. K. M.** O losach wniosku, dotyczącego ograniczenia praw wyborczych żydów w Tow. Kred. Mejskim donosi „Kurjer Warszawski" co następuje:

„Przed kilku dniaim rozeszły się w Warszawie wieści, bardzo stanowczo twierdzące, że wniosek nie zyskał aprobaty ministerjum skarbu, które opierając się na opinji władzy miejscowej, wniosek — jakoby — odrzuciło. Po sprawdzeniu bliższem u źródła w Petersburgu, okazuje się, że wieści te są przedwczesne. Istotnie, władza miejscowa, nie zaprzeczając doniosłości motywów, opinjowała przeciw wnioskowi, doradzając wyszukanie innych środków zabezpieczenia pierwszej w kraju instytucji kredytu miejskiego od przewidywanych przez motywy wniosku niebezpieczeństw. Decyzja jednak ministerjalna dotychczas nie nastąpiła i — jak twierdzi nasz petersburski informator — nie może być spodziewana wcześniej, niż po powrocie ministra skarbu do Petersburga, który to powrót ma nastąpić najwcześniej dnia 1 (14)-go sierpnia".

× **Zastraszające wyludnienie.** Kilka pism polskich i żydowskich podało w tych dniach szereg cyfr o ruchu ludności m. Warszawy. Zaznaczono tam, że w przeciągu r. 1912 ludność m. Warszawy zwiększyła się o 23,761 osób, z czego na żydów przypada aż 19,840 osób.

Stan taki jest możliwy, wśród żydów bowiem — z wyjątkiem grupki t. zw. inteligencji—niema starych kawalerów, ani starych panien; małżeństwa zawierane są w bardzo młodym wieku, a 6 dzieci nie należy do rzadkości. Dalej obfitość zrzeszeń dobroczynnych „opiek" nad chorymi i dziećmi, bez porównania wśród żydów jest większa niż wśród polaków, a przyczynia się to również do rozrostu ludności żydowskiej. Stosunek więc przyrostu corocznego 19840 żydów i 1573 katolików w Warszawei powtarzać się może corocznie.

Emigracja zaś jest jednakowa, gdyż źródła urzędowe stwierdzają, że poza emigrantami za ocean, w r. 1911 wyjechało z Królestwa Polskiego na Daleki Wschód 60,740 polaków, żydów zaś wśród nich nie było, gdyż żydom nie wolno się tam osiedlać.

× **Testament Adama Wiślickiego.** We środę, w warsz. sądzie okręg. w obecności egzekutorów testamentu i bliższego otoczenia Adama Wiślickiego, ogłoszona została ostatnia jego wola.

Zmarły rozporządzał majątkiem, złożonym z sumy około 70 tys. rubli, oraz kolonji Targówek.

Z sumy tej zapisał 20 tys. rubli na bibljotekę publiczną przy ul. Rysiej, na budowę gmachu.

Resztę majątku przeznaczył „na fundusz wieczysty bibljoteczny miast prowincjonalnych" w celu urządzenia bibljotek z czytelniami w Kielcach, Kaliszu, następnie zaś Siedlcach lub Łomży im. swej matki i 2-ch zmarłych małżonek. Tym samym instytucjom przekazał swą bibljotekę, nakłady oraz meble.

Zbiór cennych obrazów zapisał Tow. Zach. Sztuk pięknych w Warszawie.

× **Echa świętokradztwa w Kaliszu.** Pomiędzy wsią Jaskóły a stacją Opatówek, włościanin Jan Kidoń i jego żona znaleźli w owsie puszkę do komunikantów, skradzioną w kościele św. Józefa w Kaliszu. Puszkę wręczono ks. Janowi Cyranowskiemu, który odwiózł ją do Kalisza i wręczył wikarjuszom kolegjaty.

Z za kordonu.

$ **Sprawa Bierenzweiga.** Wyższy sąd krajowy we Lwowie zatwierdził uchwałę izby radnej, mocą której miano akademika Bierenzweiga, aresztowanego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej na prof. Sierpińskim, wypuścić na wolną stopę za złożeniem 5,000 kor. Wobec tego, że koledzy, którzy na cel ten urządzili składkę, kaucji w takiej wysokości nie mogą złożyć, Bierenzweig pozostanie w areszcie aż do procesu, który ma się odbyć dnia 1 (14) sierpnia.

$ **Zapomoga rządowa.** Namiestnik Galicji postawił w Wiedniu żądanie, aby rząd wyasygnował na rzecz powodzian w Galicji 5 miljonów koron. Rząd wszakże, jak dotychczas, ofiaruje sumę mniejszą.

$ **Runięcie murów zamkowych.** Wskutek długotrwałej ulewy osunęła się i zawaliła część muru i szańców, okalających zamek złoczewski, w Galicji. Zawalenie się nastąpiło od strony zachodniej przy boisku gimnazjalnem, podówczas na szczęście pustem. Katastrofa grozi i pozostałym szańcom, jeżeli władze sądowe nie zarządzą rychło koniecznej naprawy.

$ **Tragiczny wypadek.** „Dz. Poznański" donosi: W sobotę 13 (26) b. m. wieczorem padła ofiarą wypadku samochodowego p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska z Goli, córka ś. p. marszałka Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa i Leontyny z Potworowskich. Pomiędzy Lubiniem a Jerką w W. Ks. Poznańskiem, wskutek spadnęcia gumy z tylnego koła, samochód przewrócił się a p. Potworowska i córka jej panna Franciszka tak nieszczęśliwie wypadły z niego, że pierwsza zabiła się na miejscu, druga jest potłuczona niebezpiecznie. Wypadek zdarzył, że dwóch lekarzy, dr. Bosse z Kościana i dr. Górski z Krzywina, byli na miejscu. Ale p. Potworowska żadnego już znaku życia nie dawała. Leżała w rowie z głową rozbitą, trzymając w ręku różaniec; widocznie w tej chwili modliła się. Panna Potworowska, według zdania lekarzy, może wyjść zdrowa z tej katastrofy.

$ **Upadek P. P. S. w dzielnicy pruskiej.** Przewodniczący „Polskiej Partji Socjalistycznej" p. Biniszkiewicz ogłosił w dortmundzkiej „Arbeiter Ztg." artykuł, który z niebywałą dotąd u socjalistów otwartością stwierdza bankructwo socjalistów polskich w Niemczech i hakatyzm socjalistów niemieckich.

JÓZEF CONRAD.

15)

BANITA

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

zaciskając pięści. Zimny pot występował mu na czoło, podobny był do skazańca słuchającego przez samego siebie podpisanego na się wyroku. Obejrzał się lękliwie. Ku nocnemu zmrokiem obciągniętemu niebu, olbrzymie drzewa wznosiły czarne szczyty a na ciemnem tle nieba przepływały białawe, do zbłąkanych świateł miesiąca podobne obłoczki. Pod stopami czuł wilgotną, warem dnia upalnego oblaną ziemię, do koła cicho było i głucho.

Obejrzał się gotów zawołać o pomoc. Cisza ta, głusza, nieruchomość drzew, cieni, nocy, tchnęły grozą. Wcieniach o palącym, gorączkowym oddechu, czaiły się różnorodne potwory i niebezpieczeństwa. Legło ono nietylko zewnątrz lecz i w nim samym, w nim samym zwłaszcza. W myśli, w sercu, przed wyobraźnią i zmysłami miał ją tylko, ją samą, ponętną i jak roskosz zawrotną dziewczynę, obcego plemienia plonkę tajemniczą, ślepego, pokonanego wodza córkę. Miał chwilę przebłysku świadomości, daną najbardziej zaślepionym, krótką chwilę, w której raz jeszcze odczuł niebezpieczeństwo i czczość ślepych instynktów, którym się dał opanować. Zdjął go lęk, coś na kształt wstrętu: On „biały", ambicji pełen, i który dotąd grzeszył li tylko brakiem zastanowienia, lekkomyślnością, we własną gwiazdę i własne siły samolubną ufnością! Kobieta ta ponętną była i piękną, prawda, lecz dziką, pozostała na łonie nieujarzmionej przyrody... Ha! rzecz cała miała mniej wagi, niż się zdenerwowanemu przymusową bezczynnością zdawać mogło. Ha! Czy jednak czasem Willems nie wszedł na drogę, na której bezpowrotnie zginie były spólnik Hudig'a Co tam! Zawiódł się na samym sobie jak i na życiu; sam siebie nie poznawał, gotów poświęcić na poły dzikiej kobiecie sumienie, przyszłość, cywilizacji prawa, kultury nawyknienia, rasowe instynkty, wszystko. Nie zdawał sobie z tego jasnej sprawy, czuł się jednak zbity z toru, czuł, że leci w przepaść zawrotną, porwany potokiem rozszalałym, w noc ciemną... Zamykał oczy obojętny na zgubę, wolał ją od walki.

CZĘŚĆ II.

I.

Światło dnia upalnego zalało wyspę, a w gorących, oślepiających promieniach legła kraina cała. Zadne żyjące jestestwo nie odważało się narażać na śmiertelne, słoneczne groty. Słabły siły i wola, myśl wlekła się leniwie, pół senna w południowym znoju i same motyle nikłe na słonecznych zawieszone promieniach bujały nad kwiatami, pomiędzy olśniewającem niebem i spaloną upałem ziemią. Cisza w południe znojnego dnia byłaby zupełną, gdyby jej nie przerywał plusk wirów na zielone brzegi rzeki, szum wirów na podwodnych kamieniach, pląsy biegnącej ku morzom fali.

Almayer odprawił robotników na południowy odpoczynek, i niosąc na karku uśpione swe dziecię szukał schronienia w cieniu okalającej dom galerji. Dziecię położył na krześle, podparł wyciągniętemi z hamaku poduszkami i stał chwilę nad uśpionem, przypatrując mu się z czułością. Dziecko zmęczone i zgrzane, zbudziło się i spojrzało na ojca wpół sennem, zamglonem okiem. Podjął z ziemi odłamany liść palmy i zaczął nim powiewać nad główką dziecka. Dziewczynka uśmiechnęła się i zapadła w sen głęboki.

Almayer odszedł cicho, usiadł na bambusowym fotelu, oparł się o bambusową barjerę galerji i wzrok puścił po lśniącej się w słońcu wstędze rzeki. Stopniowo drzewa na przeciwległym brzegu oddalały się, malały mu w oczach, rozpływały. Przed znużonym jego wzrokiem rozciągały się same słońcem przepojone szafiry. Wkrótce i słońce znikło, pociemniały, wpadał w błogi stan pół omdlenia, spokoju. Parę razy jeszcze otworzył ciężkie powieki, zwarł je...

— Almayer!

Porwał się, wstrząsając cały.

— Co? gdzie? jak? — bełkotał, wychylając się za balaski; po chwili cofnął się nieco zdziwiony.

— Widmo, czy mara, — szepnął obojętnie.

— Czy mogę wejść,—pytał przyciszony głos pod balkonem.

Almayer wychylił się znów, zniżonym lecz stanowczym mówiąc głosem:

— Ani się waż. Zbudziłbyś mi dziecko. Tylko co zasnęło. Zresztą nic ci nie mam do powiedzenia...

— Ale ja mam ci coś do powiedzenia,—odparł głos za balkonem,— i to coś nie małej wagi.

— Tak sądzisz...

— Tak jest.

— Lubisz żartować, — mówił po chwili milczenia obojętnie Almayer. Zawsześ był, pamiętam! kpiarzem i niektórzy podziwiali twój dowcip. Nie jednego brałeś na kawał ale nie mnie, nie mnie. Nigdy ci, panie Willems, nie wierzyłem na słowo.

— Nie przeczę żeś przenikliwy, panie Almayer, — odparł wzgardliwie, ze źle tajoną niecierpliwością Willems. Wysłuchanie tego co mam do powiedzenia przekona mię o tem jeszcze bardziej i możesz pożałować...

— Oj kpiarzu! kpiarzu! — zaśmiał się drzwi odsuwając Almayer. Wejdź bo dostaniesz porażenia słońcem na moim progu. Piekielnie gorąco! Wchodźże, lecz cicho, bo dziecko śpi.

Willems stał na progu galerji istne widmo tego czem był niedawno jeszcze: spólnik najbogatszego na archipelagu malajskim kupca. Kurtę miał na sobie porwaną i zbrukaną, kapelusz zmięty, włosy nie strzyżone przylgnęły mu do oblanego potem czoła, spadały nierównemi kosmykami na oczy zapadłe lecz płonące gorączką, śród wychudłej twarzy, niby dogorywające węgle śród szarego popiołu. Broda obrosła zapadłe jego policzki. Wyciągnięta powitalnie ku gospodarzowi domu ręka drżała a usta zaciskały się nad niewypowiedzianem jakiemś cierpieniem. Bosy był i zdawał się chwiać na nogach ze zmęczenia.

Almayer obrzucił go niechętnem, krytycznem spojrzeniem. Nie wziął wyciągniętej do siebie ręki, która opadła wzdłuż wysokiej i barczystej, lecz wychudzonej postaci przybysza.

— Przyszedłem, — począł czerpiąc ustami powietrze Willems.

— Widzę!—zauważył Almayer— i co prawda mógłbyś sobie oszczędzić trudu po całych pięciu tygodniach... tak jest pięciu, włóczęgi. Co prawda nie czułem zgoła braku twego towarzystwa i nie tęskniłem za niem. Radziliśmy tu sobie niezgorzej...

— Słuchaj! powiem ci, — przerwał mu przybyły.

— Ciszej! — sknął Almayer, — obudzisz mi dziecko. Nie jesteś tu w lasach, śród dziczy, by się tak rozbijać. Powściągnij nabyte tam nawyknienia i pamiętaj, żeś w domu białego, cywilizowanego, obywatela.

Willems wzruszył ramiona.

— Przyszedłem, począł, — gdyż idzie zarówno o ciebie jak o mnie...

— By się odjeść, — zaśmiał się Almayer. Nie osobliwie snać cię karmiono śród nowych twych... jakżeby ich nazwać? nowych twych przyjaciół. Ślepy stary łotr, winien był przepadać za twem towarzystwem. Daruj, że go nazwałem właściwem mianem. Czy ci się zwierzał ze swych morskich sztuczek rozbójnik stary? A ty sam, czyś tylko zabił, czyś i ograbił kogo w Makasarze?

— Kłamstwo!—oburzył się Willems.—Kłamstwo! pożyczałem, miałem oddać... Igarze są i łotry...

— Ciszej! — syknął znów Almayer — ruchem głowy wskazując uśpione dziecko. Słyszałem, żeś się przekradł—ciągnął dalej złośliwie— i bałem się by się to tu nie powtórzyło.

Willems, po raz pierwszy spojrzał mu prosto w oczy.

— Och! — pośpieszył na spojrzenie to odpowiedzieć Almayer, — nie mówię, nie twierdzę... owszem przyznaję, żem żadnych nie odkrył nadużyć... (D. C. N.)

P. Biniszkiewicz pisze między innemi.

„Ruch robotniczy (socjalistyczny) na Górnym Śląsku wzrośnie dopiero wtenczas, gdy masa ludu polskiego stanie pod naszym sztandarem. Nawet gdyby wszyscy zdolni do zorganizowania się niemieccy robotnicy Górnego śląska i Poznańskiego byli zorganizowani, pozostaliby bez wpływu. Dopiero gdy owe dziesiątki tysięcy, tkwiące w Zjednoczeniu zawodowem polskiem, zdobędziemy, wówczas będziemy silni i zyskamy wpływ. Owych dziesiątków tysięcy inteligentnych i narodowo uświadomionych robotników nie zdobędą niemieccy towarzysze i urzędnicy, gdyż robotnicy ci nie mają do nich zaufania. Powiadają oni sobie: Państwo przysyła nam wszystkich nauczycieli, sędziów i urzędników i to nie dla mieszkańców, lecz w celach germanizacji. I gdy u socjalistów spotykamy ten system, wówczas oddajemy się dobrowolnie germanizacji".

Tak pisze prezes partji socjalistycznej i stwierdza, że socjaliści wśród polskich robotników nic zrobić nie mogą, oraz że niemiecka partja socjalistyczna kieruje się tym samym systemem, co rząd pruski.

Z Rosji.

** **Ministrowie - profesorowie.** Za przykładem byłego ministra oświaty obecnie prezydenta miasta Petersburga, hr. Tołstoja, który objął katedrę w uniwersytecie petersburskim, poszedł inny minister oświaty Zenger. Zenger zaproszony został do objęcia katedry literatury ontycznej, zakładanej obecnie na wyższych żeńskich kursach historyczno-literackich. Zenger zgodził się przyjąć tę katedrę.

** **Odrodzenie cechów w Moskwie.** Grupa moskiewskich rzemieślników zwróciła się do ministerjum handlu i przemysłu ze staraniem o przywrócenie organizacji cechowych w Moskwie. Ministerjum projekt ten przyjęło bardzo przychylnie, wobec tego rzemieślnicy na podstawie organizacji dawnych cechów opracowują ustawę.

** **Stypendjum im. Korolenki.** Głośny filantrop-miljoner Szachow wniósł do kasy uniwersytetu imienia Szaniawskiego w Moskwie 6,000 rubli, jako stypendjum im. Korolenki w 60-letnią rocznicę urodzin głośnego pisarza i publicysty.

** **Wpływy Puryszkiewicza.** Charkowskie „Utro" donosi, że z rozporządzenia komitetu naukowego usunięto z bibljotek szkół ludowych podręczniki i wypisy, przeciwko którym wszczął kampanję Puryszkiewicz. Prócz tego usunięto z bibljotek wszystkie utwory Lwa Tołstoja i L. Andrejewa. Nauczycielom surowo wzbroniono prenumerować pisma opozycyjne.

** **Obsuwanie się Saratowa do Wołgi.** Miasto Saratow, leżące na prawym brzegu Wołgi, staje się pastwą tej rzeki, która stopniowo podmywa wyniosłe brzegi. Niedawno pisma doniosły o katastrofie, jaka dotknęła dzielnicę Saratowa t. zw. „Sokołową górę", której część wraz z mieszkańcami, runęła do wody. Zdawało się, że niszczące działanie Wołgi na tem poprzestanie.

Tymczasem, jak pisze „Saratowskij Listok", od 10 (23) b. m. góra Sokołowa znowu zaczęła się obsuwać. Rozpoczęło się to od fabryki Fiedorowa, a kończy w pobliżu rzeczki Tarchanki, wpadającej do Wołgi pod Saratowem. Po pierwszej katastrofie ustanowiono stałe dyżury policyjne, które miały alarmować mieszkańców tej dzielnicy o zbliżającej się katastrofie. W nocy zauważono pierwsze pęknięcie ziemi, a nad wieczorem powstała wielka szczerba długości półtorej wiorsty. Natychmiast kazano wynosić się mieszkańcom. Rozpacz ich była nie do opisania. W obawie runięcia gruntu do Wołgi nie pozwolono im nic zabrać ze sobą. Cały dobytek i zwierzęta domowe pozostawiono na miejscu. Gdy ziemia widocznie się dalej nie obsuwała, pozwolono zrozpaczonym powrócić po sprzęty i zwierzęta. Podwoda za podwodą wiozła cały dobytek poza miasto, gdzie mieszkańcy zakładają nową osadę. Obecnie cała dzielnica jest jak wymarłe masto. Domy zabite deskami, lub rozebrane. Ponuro stoją częściowo zburzone fabryki Fiedorowa i „Robotnik".

Wiadomości polityczne.

Konstytucja w Egipcie.

Niedawno przewinęła się w prasie zagranicznej wiadomość, rozpowszechniona następnie przez Agencje telegraficzne, iż projektowane jest wprowadzenie w Egipcie konstytucji. „Frankfurter Zeitung" podała nawet pewne szczegóły o przyszłej konstytucji, powiadając, między innemi, że przeprowadzone zostanie zlanie się dwóch istniejących ciał reprezentacyjnych w Egipcie, t. j. Rady Ustawodawczej i Zgromadzenia Generalnego. Wiadomość to jednak niedokładna i bałamutna, bo jak można mówić o zlaniu się dwóch rzeczy, które są od początku „zlane", gdyż jedna stanowi część drugiej?

Mianowicie Rada Ustawodawcza składająca się z trzydziestu członków, z których prezydent i 13 innych jest mianowanych przez rząd, w całości wchodzi w skład Zgromadzenia Generalnego, a prócz niej sześciu ministrów i 46 reprezentantów, wybranych przez ludność. Może więc w przyszłej konstytucji być tylko mowa o utworzeniu zamiast tych dwóch ciał jednego ciała, bardziej podobnego do składu parlamentarnego i posiadającego moc ustawodawczą. Z tem naturalnie jest związane przyznanie ludności egipskiej swobód społecznych.

Wbrew atoli mniemaniu, jakoby zwiększanie się swobód szło w parze z większą niepodległością narodową, nadanie konstytucji Egiptowi prawie nie może być preludjum do czego innego, jak do otwartej i zupełnej jego aneksji przez Anglję, konstytucję bowiem właściwie da nie kedyw, ale Anglja, a da ją nie poto, aby się pozbyć tak pięknego kąska. I z pewnością, jak to zrobiła Austrja z Bośnią i Hercegowiną, powie, że aneksji dokonuje dlatego, żeby egipcjanom, jako już swoim poddanym, módz dać konstytucję.

Wymyślenie formy aneksji nie będzie rzeczą łatwą dla Anglji, jeżeli nie zechce zmieniać gruntownie stosunków w tym kraju, który ma wszelkie pozory niezależnego państwa, o tyle tylko zawisłego od Turcji, że sułtan ma prawo mianować jego kedywa i że Egipt płaci Turcji 750,000 tureckich funtów rocznego haraczu.

W istocie jednak Egipt już od lat jakich trzydziestu jest niczem innem, jak zamaskowaną kolonją Anglji, która wmieszała się po raz pierwszy w jego rządy w r. 1878, jako jeden z wierzycieli, pod pozorem kontroli finansowej, wkroczyła wojskowo w roku 1881 z powodu powstania Arabiego-baszy, a dokonała okupacji w r. 1883. Od tego czasu Anglja położyła istotnie olbrzymie zasługi około ekonomicznego podniesienia kraju, wydała mnóstw pieniędzy, a iżby nie stracić tych sum i aby zabezpieczyć sobie panowanie nad kanałem Suezkim, tem samem zaś nad drogą do Indji, idzie teraz przez konstytucję do otwartej jego aneksji, okupując aktem pierwszym oburzenie ewentualne ludności z powodu aktu drugiego.

Z państw europejskich najwięcej tytułów do protestowania przeciw krokowi Anglji miałaby Francja, tak samo, jak ona, a może jeszcze bardziej, wierzycielka Egiptu.

Francja też przez długie lata boczyła się na Anglję za jej gospodarzenie w Egipcie. Koniec tym boczeniom się położył dopiero tajny traktat angielsko-francuski z r. 1904, jeden z tych „tajnych" traktatów, których istnienie jest wszystkim wiadome, a nawet treść po większej części znana.

Mianowicie paragraf 4 tego traktatu opiewa: „W razie gdyby rząd angielski doszedł do przekonania, że byłoby na czasie zaprowadzenie w Egipcie reform, zmierzających do upodobnienie ustawodawstwa egipskiego do ustawodawstwa innych krajów cywilizowanych, to rząd Republiki francuskiej nie odmówiłby zbadania tych propozycji, ale pod warunkiem, że rząd angielski zgodziłby się rozważyć myśl, z którą mógłby się do niego zwrócić rząd Republiki francuskiej, w sprawie wprowadzenia w Maroku reform tego samego rodzaju". Czyli, przetłómaczywszy ten układ z „pięknego" języka dyplomatycznego, na język pospolitych ludzi, Francja powiedziała w wymienionym traktacie Anglji: „Jeżeli chcesz, abym pozwoliła tobie na zaanektowanie Egiptu, to pozwól mi, abym zaanektowała Marokko..."

A ponieważ już samo wkroczenie Francji do Marokka wywołało ogromne zawikłania międzynarodowe, można sobie wyobrazić, jaką to perspektywę komplikacji wiodą za sobą następstwa rzeczy, na pozór tak niewinnej, jak nadanie konstytucji krajowi, który do niezmiernych zasług cywilizacyjnych w starożytności w naszych czasach dołożył jeszcze tę drobną, iż zamówieniu jego władcy, z powodu uroczystości na otwarcie kanału Suezkiego, zawdzięczamy jedną z najpiękniejszych oper na świecie, mianowicie „Aidę..."

Strejki polityczne w Hiszpanji.

W całej Katalonji zastrejkowali robotnicy tkaccy. Na razie strejk obejmuje 6 tysięcy robotników, do których przyłączy się prawdopodobnie około 40 tysięcy robotników. Z powodu strejku tkaczy staną prawdopodobnie inne także gałęzie przemysłu, tak, że bezrobocie obejmie prawdopodobnie 80 tysięcy robotników. Strejk nie ma motywów ekonomicznych, lecz wywołany został wyłącznie względami politycznymi i stanowić ma protest przeciwko wojowniczej polityce w Marokku. Rząd dla bezpieczeństwa koncentruje w okręgach strejkowych wojska. W Barcelonie, siedlisku strejku, skoncentrowano dotąd 15 tysięcy wojska, które otrzymało rozkaz, ażeby postępowało z całą bezwzględnością w razie wybuchu zaburzeń.

Wojna na Bałkanach.

Polityka Niemiec.

W dopełnieniu do zaznaczonej w numerze wczorajszym zagadkowej powściągliwości mocarstw europejskich względem komplikacji bałkańskich, dodajemy dziś pewne wyjaśnienia, dotyczące polityki Niemiec.

Gdy pogrom bułgarów i wystąpienie Turcji postawiły Europę wobec nowego problematu, dyplomacja niemiecka pierwsza oświadczyła, iż przedewszystkiem koniecznie należy zastosować przeciwko Turcji środki jaknajradykalniejsze.

Jednakże krótko to trwało! Niemcy, jak pierwsze zaproponowały wystąpienie przeciwko Turcji, również pierwsze cofnęły się na stanowisko niewyraźne, zagadkowej powściągliwości więcej nawet, bo organy prasy niemieckiej, będące pod wpływem sfer rządowych, wystąpiły z wezwaniem o względność dla „ratującej się Turcji".

Jeden z wybitnych dyplomatów przypisuje tę zagadkowość zachowania się Turcji wpływom francuskim.

Na Wilhelmstrasse, objaśniał ów dyplomata, oddawna krzyżowały się ze sobą dwa prądy, rusofilski i antyrosyjski. Oba te prądy są jednakowo silne. Oba mają na czele bardzo wpływowe osobistości. W zależności od chwili to jeden prąd, to drugi stają się hasłem dnia. Dziś góruje prąd antyrosyjski, ale tydzień temu było inaczej i dano do zrozumienia Petersburgowi, że Niemcy zgoła nic nie będą miały przeciwko okupacji Armenji przez Rosję, aby przez to zmusić Turcję do ustąpienia z Adrjanopola i przez posła niemieckiego oświadczono W. Porcie, że Turcja nie otrzyma ani jednego feniga z Deutsche Banku, o ile przekroczy granicę Enos — Midja.

To było dowodem zupełnej solidarności polityki niemieckiej z rosyjską.

Solidarność ta jednak została zachwiana przez Francję, która dała do zrozumienia Rosji, że nie podziela poglądów rosyjskich w sprawie zamierzonych wystąpień przeciwko Turcji. Wystąpienie Francji wywołało na Wilhelmstrasse ogromną konsternację i powiedziano tam sobie: „Jeżeli Francja występuje przeciwko polityce swej przyjaciółki, z jakiego powodu my mamy coś ryzykować i tracić sympatje tureckie". Pogląd ten poparły banki niemieckie, które zaprotestowały przeciwko narażaniu jedynie dla widzimisie Rosji miljardów niemieckich, włożonych w przedsiębiorstwa tureckie. Te względy sprawiły, że poseł niemiecki w Konstantynopolu nie otrzymał żadnych instrukcji w sprawie zajęcia Adrjanopola.

Okazało się jednak, że i poseł francuski również żadnych wskazówek w tym względzie od swego rządu nie otrzymał.

Naturalnie wobec takiego zachowania się Niemiec i Francji, żadne narady przedstawicieli mocarstw w Konstantynopolu nie miały miejsca i sprawa wystąpienia przeciwko Turcji „wisi w powietrzu".

Telegramy z d. 18 (31) lipca.

ROKOWANIA W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (Wł.). Posiedzenie konferencji pokojowej rozpoczęło się o g. 4 po poł. Wśród delegatów pokojowych panowała zrazu niezwykła kurtuazja. Pierwszy przemówił rumuński prezes ministrów, Majorescu, który powitał delegatów w imieniu króla i rządu rumuńskiego, poczem Paszicz postawił wniosek, aby na przewodniczącego wybrać Majorescu, co przyjęto przez aklamację. Macjorescu zwrócił się do Venizelosa z propozycją uchwalenia zawieszenia broni. Venizelos oświadczył, że zgadza się na to. Po przemówieniu Tonczewa uchwalono polecić rzeczoznawcom wojskowym zredagowanie protokółu.

Bukareszt. (Wł.). Obawy, że Serbja i Grecja zajmą nieprzejednane stanowisko na konferencji pokojowej, nie sprawdziły się. Serbja i Grecja skłonne są do ustępstw i usposobione bardziej pokojowo, niż się tego spodziewano. Władze rumuńskie zarządziły środki, aby nie dopuścić do demonstracji przed gmachem, w którym odbywają się posiedzenia konferencji. Przez cały dzień wczorajszy przed gmachem gromadziły się olbrzymie tłumy.

Bukareszt. (Wł.). „Uniwersul" oświadcza, że Rumunja nie wyzyska wszystkich korzyści, jakie nastręcza jej obecna sytuacja, ale wystąpi przeciwko zamiarom zupełnego zgnębienia Bułgarji przez państwa bałkańskie i nie dopuści do niesprawiedliwego jej traktowania. Dziennik ostrzega przed zbyt wygórowanemi żądaniami.

Wiedeń. (Wł.). Prezes ministrów serbskich, Paszicz, w rozmowie z korespondentem „Neues Wiener Tageblattu" wyraził przekonanie, że dążenia serbskie na Bałkanach mają taki charakter, iż urzeczywistnienie ich przywróci trwały i silny pokój na półwyspie.

Bukareszt. (Wł.). **Rokowania pokojowe, które rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa ministrów rumuńskich, Majorescu, przybrały odrazu charakter pomyślny. Uchwałę co do rozejmu powzięto jednogłośnie.**

Bukareszt. (Wł.). **Uchwały co do 5-dniowego rozejmu zakomunikowano niezwłocznie dowódcom armji walczących. Rozejm zaczyna się dziś po południu.**

Londyn. (Wł.). Fakt uchwalenia rozejmu wywarł tu doskonałe wrażenie. Panuje przekonanie, że można obecnie oczekiwać prędkiego podpisania preliminarzy pokojowych.

NOWA POSTAWA MOCARSTW.

Berlin (Wł.). Do „Vossische Zeitung" donoszą z Petersburga, że mocarstwa nie mają rzekomo nic przeciwko zmianie granicy Enos-Midja na korzyść Turcji.

O ADRJANOPOL.

Wiedeń. (Wł.). Serbski minister spraw zagranicznych, w rozmowie z korespondentami pism, oświadczył — jak donoszą — że państwa bałkańskie, po zawarciu pokoju, przystąpią do wspólnych narad nad kwestją łącznego rozstrzygnięcia sprawy Adrjanopola.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów zamiejscowych dołączamy cyrkularz Domu Handlowego „A. Zasztowt, A. Parczewski, J. Jabłoński i S-ka". Wileńskie biuro sprzedaży materjałów budowlanych.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 18 (31) lipca.

SKAZANIE KSIĘDZA.

Mińsk. (P.) Wyrokiem naczelnika ziemskiego, proboszcz parafji Hubieżewicze, ksiądz Miłaszewski, za samowolne czynności w stosunku do prawosławnych skazany został na areszt dwumiesięczny. Trzynastu parafjan katolików, na areszt dwutygodniowy.

ZGON HR. GROCHOLSKIEGO.

Winnica. (P.). **Zmarł nagle koniuszy hrabia Grocholski.**

KATASTROFA KOLEJOWA.

Winnica. (P.). Na dystansie Winnica — Humenne (dr. połud. podjazdowe) wykoleił się pociąg towarowy. Wypadku z ludźmi nie było.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW.

Kraków. (Wł.). Policja krakowska aresztowała znanych rabusiów i włamywaczy międzynarodowych, Johna Bergera z Chili i Stanisława Radolickiego. Rabusie ci dokonali w ostatnich czasach kilku włamań w Zurichu i w Brukseli.

POGŁĘBIENIE DNIEPRU.

Połtawa. (P.) Rozpoczęto roboty nad pogłębieniem Dniepru na dystansie Krzemieńczuk-Gradyżsk.

ZAMACH NA WARTOWNIKA.

Tyflis. (P.). Trzema wystrzałami ciężko raniony został w nogę wartownik przy składzie pułkowym. Sprawcy nie wykryto. Wartownikowi odjęto nogę.

GRAD.

Innsbruck. (Wł.) W Tyrolu południowym, grad, wielkości jaja, zniszczył winnice i poczynił wielkie spustoszenia.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU.

Paryż. (P.). Budżet na rok 1913 został ostatecznie zatwierdzony, między innemi przewiduje się podwyższenie podatku od walorów zagranicznych z 2% do 3% kursu al pari.

ZMIANY GABINETOWE.

Paryż. (Wł.) Dzienniki donoszą, iż wkrótce w gabinecie Barthou zajdą poważne zmiany. Tekę ministra skarbu, na miejsce Dumont'a, objąć ma Caillaux. Minister Etienne wyraził również zamiar ustąpienia; wskazał on, jako następcę swego, Milleranda. Minister marynarki, Piotr Baudin, również ma ustąpić.

SUFRAŻYSTKI.

Londyn. (Wł.) Nocy ubiegłej sufrażystki, przy pomocy swych zwolenników, dokonały napadu na więzienie Holloway. Atak miał na celu uwolnienie Sylwji Pankhurst, córki znanej przywódczyni sufrażystek. Zamach nie udał się. Policja aresztowała kilka sufrażystek.

FIASKO OPOZYCJI.

Londyn. (P.). Podczas obrad Izby gmin nad wydatkami na armję, opozycja zaproponowała zmniejszenie preliminarza wobec szkody dla polityki ogólnej na korzyść ministerjum wojny. Między innemi zaznaczono niewystarczające zaopatrzenie armji w aparaty lotnicze. Jakkolwiek w obradach brała udział niewielka stosunkowo liczba posłów, w chwili głosowania opozycja okazała się bardzo liczna, pomimo to wnioski jej odrzucono większością 280 przeciw 247. Członkowie partji rządowej gorąco manifestowali swą radość, gdy wyjaśniło się, że uniknęli porażki. Opozycja natomiast była wielce zadowolona, iż tak nieznaczną większością wnioski jej odrzucono.

UPAŁY W AMERYCE.

Nowy-Jork. (P.) W zachodnich i centralnych Stanach panują straszliwe upały i przechodzą częste burze. W Cichago zdarzyło się 20 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego, w Clevelandzie 12, w Nowym Jorku cztery. Z innych miast również donoszą o licznych wypadkach porażeń słonecznych.

FATALNE WYŚCIGI.

Nowy-Jork. (P.) W Cincinati, jeden z uczestników wyścigów motocyklowych wpadł na słup od latarni. Wskutek uderzenia eksplodował rezerwuar z benzyną. W ogniu z tej przyczyny wynikłym dwie osoby spaliły się, sześć poparzonych zostało śmiertelnie, jedenaście ciężko.

ZAMIESZKI W CHINACH.

Pekin. (P.) Powstańcy ponieśli dotkliwe porażki. Kadry ich się zmniejszają. Przybyły wojska z północy.

Z TRYPOLITANJI.

Benghazi. (P.) Z powodu wrogich wystąpień i rozbojów, dokonywanych przez plemię Abedla, włosi urządzili przeciwko nim wycieczkę. Po stronie krajowców padło 217 trupów, po stronie włoskiej 8 trupów, przyczem raniono 2 oficerów i 20 żołnierzy.

Polska produkcja wydawnicza.

P. Mieczysław Rulikowski wydał świeżo pierwszy zeszyt „Materjałów statystyczno-bibljograficznych", zawierający dane o produkcji wydawniczej na ziemiach polskich w latach 1901 — 1911. Statystyka, zawarta w pracy p. Rulikowskiego, obejmuje wszystkie wydawnictwa polskie, z wyłączeniem przeważnej części wydawnictw o charakterze perjodycznym (przedewszystkiem, oczywiście, czasopism, a następnie publikacji sprawozdawczych różnych instytucji lub katalogu literatury naukowo-polskiej, wreszcie wydawnictw zeszytowych, nie mających z czasem tworzyć całości); natomiast z uwzględnieniem takich wydawnictw, które ukazują się co czas pewien w formie osobnych tomów, jak np. „Sprawozdania" wydziałów Akad. Um. w Krakowie, roczniki różnych towarzystw naukowych i dzieł, wydawanych zeszytami, a tworzących następnie nierozdzielną księgę.

Według obliczeń p. Rulikowskiego, całokształt produkcji wydawniczej polskiej wynosi w ciągu lat 1909 — 1911 ogółem 10,663 wydawnictw w 27,922,508 egzemplarzach. Z tego dostarczyły wydawnictwa w języku polskim Królestwo, Litwa i Ruś 1,724 w 4,259,135 egz. w 1909 r., 2,019 w 5,416,458 egz. w 1910 r. i 1,621 w 4,665,701 egz. w 1911 r., a Golicja i Poznańskie oraz zagranica razem 1,461 w 4,047,197 egz. w 1909 r., 1,549 w 4,300,573 egz. w 1910 r. i 1,577 w 4,379,329 egz. w 1911 r. Razem więc w omawianym okresie czasu ukazało się w języku polskim na całym świecie 9,951 wydawnictw w 27,068,393 egz. Resztę zaś 712 wyd. w 854,115 egz. stanowiły wydawnictwa, publikowane bądź równorzędnie w paru językach obok języka polskiego, bądź wreszcie w języku białoruskim. A mianowicie: w 1909 r. 83 wyd. w języku polskim i obcym i 129 w językach obcych, w ogólnej ilości 257,890 egz. (141,100 w Królestwie, na Litwie i Rusi i 116,790 w Galicji, Poznańskiem i zagranicą), w 1910 r. 79 i 140 w 252,325 egz. (185,915 i 66,410) i w 1911 r. 108 i 149 w 268,200 egz. (182,325 i 85,875). Wydawnictw w języku białoruskim wyszło w 1909 roku 5 w 17,800 egzemplarzach, w 1910 r. 12 w 30,600 egz. i w 1911 r. 7 w 27,300 egzemplarzach.

Reasumując zebrane przez p. Rulikowskiego zestawienia statystyczne, powiedzieć można, iż w omawianym okresie 3-letnim wzrosła ilość dzieł: bibljograficznych, historycznych, medycznych, ludoznawczych, literackich, technologicznych, powieściowych, artystycznych, teatralnych, pedagogicznych, podręczników szkolnych, książek dla dzieci, dzieł teologicznych, książek dla ludu, śpiewników i tak zw. „varia", przyczem stały wzrost wykazują tylko działy: medycyna (85, 100 i 117 dzieł), sztuka (48, 51 i 68 dzieł), książki dla dzieci (164, 173 i 198), a pozostałe albo w r. 1910 miały mniejszą liczbę dzieł niż w r. 1911, albo też większą (teologja 219, 370 i 264), albo wreszcie taką samą (ludoznawstwo i teatr).

Natomiast spadek dał się zauważyć w działach, obejmujących wydawnictwa: matematyczno-przyrodnicze, antropologiczne i archeologiczne, prawnicze i ekonomiczne, publicystyczne, językoznawcze, rolnicze, geograficzne, poetyckie, muzyczne, literacko-sensacyjne, kalendarzowe i sprawozdawcze, przyczem stały spadek wykazują dzieła antropologiczne i archeologiczne (14, 13 i 10), geograficzne (57, 39 i 36) i sprawozdawcze (319, 260 i 182), a pozostałe ukazywały się albo w jednakowej liczbie (literatura sensacyjna), albo też w r. 1910 wykazują pewien, niekiedy dość znaczny wzrost chwilowy (matemat. - przyrodnictwo, językoznawstwo, poezja, muzyka i kalendarze), albo wreszcie po spadku w r. 1910, pewien w r. 1911 wzrost, który jednak nie wyrównał poprzedniej zniżki (prawo, ekonomja, publicystyka i rolnictwo). Nakoniec dwa działy, a mianowicie dział wydawnictw z dziedziny filozofji i z dziedzin przemysłu i handlu, pozostały bez zmiany, mimo chwilowego ich wzrostu w r. 1910.

Rozdział liczby wydawnictw na poszczególne dzielnice Polski w r. 1911 przedstawia się następująco: w dzielnicach pod panowaniem rosyjskiem wydano — 56.47 prc. ogólnej liczby wydawnictw, w zaborze austrjackim — 38 prc., pruskim — 2.91 prc.; poza granicami Polski w Europie — 2.47 prc. i w Ameryce — 0.15 prc.

Na szerokim świecie.

Miljon za „Quo Vadis". W paryskim „Matin'ie" czytamy:

„Dla autorów popularnych jest obecnie rzeczą zyskowniejszą odtwarzać swe powieści w kinematografie, aniżeli ogłaszać je w pismach lub wydawać jako książki. Sienkiewicz, słynny autor „Quo Vadis", sprzedał w tych czasach prawo wystawiania tego dzieła w kinematografach w Stanach Zjednoczonych za 1,250,000 franków (około pół miljona rubli). Ściśle taką sumę otrzymał już przedtem Sienkiewicz za przedstawienia w Europie".

Jeszcze żaden z autorów nie wziął nigdy podobnej sumy za swe dzieło i dużo jeszcze czasu upłynie nim podobne honorarjum będą mogli wypłacić księgarze — co innego fabrykanci wstęg kinematograficznych, ci mają tak wielki zbyt, iż stać ich na królewskie wynagradzanie autorów.

W każdym razie przyjemna jest wiadomość, iż najbardziej opłaconem dziełem jest powieść pisarza polskiego.

Sprawa Kruppa. Przed sądem wojennym w Berlinie rozpoczęto rozpatrywanie sprawy 7 wojskowych, oskarżonych o zdradę tajemnic państwowych. Są to oficerowie, podoficerowie i urzędnicy wojskowi: Pfeiffer, Hoge, Droese, Tilian, Hinst, Schlender i Schmidt, którzy sprzedawali berlińskiemu reprezentantowi głośnej fabryki Kruppa Maksymiljanowi Brandt'owi plany i projekty dział i broni palnej, przez techniczny wydział niemieckiego sztabu głównego opracowane.

Afera Kruppa, jak sprawę 7 wojskowych prasa zagraniczna nazywa, została wykryta dzięki pamiętnym rewelacjom, uczynionym w Reichstagu przez deputowanego Karola Liebknechta 17 października r. z. Wówczas odczytał Liebknecht z trybuny parlamentarnej 17 raportów berlińskiego reprezentanta firmy Kruppa, zawierających wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Zarządzone dochodzenie wykryło, że główny zarząd fabryki Kruppa w Essen posiadał w Berlinie specjalnego przedstawiciela, którego zadaniem było zawierać stosunki z podrzędnymi urzędnikami, pracującymi w technicznym wydziale ministerstwa wojny i za pomocą poczęstunków, pożyczek, wreszcie podarunków pieniężnych, dowiadywać się o wszelkich inowacjach, projektowanych przez sztab główny. W ten sposób firma Kruppa, która do roku 1900 konkurenta w dostawach rządowych nie miała, od tego zaś czasu musiała z firmą Ehrhardt'a konkurować, chciała zyskać nad swym przeciwnikiem handlowym stanowczą przewagę.

Ostatnio przedstawicielem firmy Kruppa w Berlinie był b. wojskowy Maks Brandt; jego to właśnie raport, zawierający dostarczone przez 7 oskarżonych dane, całą sprawę na widownię sądową wywołał.

Aresztowanie hrabiny. W Berlinie aresztowano znaną w świecie „złotej młodzieży" hrabinę Fischler Treuberg z podejrzenia o uprawianie na szeroką skalę lichwy. Hrabina obracała się przeważnie w kołach oficerów i młodzieży z arystokracji i wypożyczała im na niemożliwie wysoki procent pieniądze. Niedawno jeden z oficerów, nie mogąc spełnić na czas swych zobowiązań i spłacić zaciągniętego długu, odebrał sobie życie.

Dar cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm w celu zaskarbienia sobie dla celów swej dyplomacji norwegów lub może dla chwilowego jakiegoś kaprysu postanowił zrobić prezent Norwegji w postaci bronzowego pomnika, przedstawiającego bohatera narodowego norweskiego, Frithjofa.

Pomnik, wykonany przez rzeźbiarza berlińskiego, Maxa Ungera, został w tych dniach wykonany i wystawiony na widok publiczny w Berlinie.

Hodowla renów w Niemczech. W północnych Niemczech rząd i większe rolnicze instytucje krajowe robią doświadczenia z hodowlą renów. Na wyspę Röm świeżo przewieziono samca rena i dwie samiczki. Zwierzętom wyznaczono obszar 2,000 hektarów obwiedzionych płotem. Jeśli się próba powiedzie, tj. jeśli się pokaże, że warunki życia dla renów są tam dobre, będzie tam się mogło wypasać i 500 sztuk, co według najskromniejszych obliczek daje 20,000 mk. rocznego dochodu. W Jütlandji już pasie się 300 sztuk renów, w jesieni przywiezie się jeszcze dwieście sztuk. Gdyby hodowla renów powiodła się w Niemczech, to wielkie północno-zachodnie pustynne stepy zyskałyby znacznie na wartości.

Rzemiosła i czesi w Wiedniu. Prasa niemiecka, z taką pewnością stwierdzająca dzień w dzień „czysto niemieckie" zaludnienie Wiednia, czasem się jednak nie utrzyma w roli i „złapie się". Teraz np. w prasie narodowo-liberalnej niemieckiej, jak na komendę, pojawiają się artykuły biadające nad tem, że młodzież niemiecka coraz wyłączniej garnie się na studja w szkołach wyższych, pomnażając t. zw. proletarjat inteligencji, podczas gdy czesi przychodzą do majątków, bo młodzież czeska nie gardzi rzemiosłem. W t. zw. uzupełniających szkołach (Ergänzungsschulen) w Wiedniu zapisanych było w r. 1911 w rzemiośle krawieckiem 2,500 czeskich terminatorów, a tylko 900 niemieckich, szewckich chłopaków 1,100 czeskich, a również 900 niemieckich, stolarskich terminatorów 1,309 czeskich, a 1,100 niemieckich. Tylko przy przedsiębiorstwach budowlanych przeważa jeszcze narybek niemiecki: 900 niemców a 500 czechów. Tak się mają rzeczy z etniczną szatą „czysto niemieckiego" Wiednia.

Dochody paryskich teatrów. Według urzędowych danych ogólny dochód ze wszystkich paryskich teatrów i innych miejsc rozrywek wynosił w roku 1912 przeszło 65,5 milj. fr. na 58,8 milj. fr., w 1911 roku, 56,8 milj. fr., w 1906 i 51,4 milj. fr. w 1909 r. Na ubogich przypadło w ubiegłym roku 7,12 milj. fr.

Najwięcej przynosi opera 3,27 milj. fr., komiczna opera 3,12 milj. fr., następnie teatr Francuskiej komedji 2,61 mil. fr.

Ogólny dochód rządowych teatrów wynosił 10 mil. fr. Inne teatry przyniosły 24 milj. fr., sale koncertowe i café-koncerty 9,46 milj. fr., tak zwane musichalls 7,44 milj. fr., skating: 4,72 milj. fr., bale 1,1 milj. fr., muzea i wystawy 1,3 milj. fr., kinematografy 6,84 milj. fr. i t. d.

Cholera na półwyspie Bałkańskim. Z Trjestu donoszą urzędowo, że w Salonikach panuje epidemja cholery. W Serbji zarejestrowano 400 przypadków cholerycznych, z tej liczby 161 śmiertelnych; żołnierzy zmarło 138. W Białogrodzie zmarło na cholerę 48 osób ze 118 zarejestrowanych chorych.

Miljonowi wydawcy dziennikarscy w Niemczech. Berlińska „Post" donosi że jeden z największych wydawców

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W mińszczyźnie skazano ks. Miłaszewskiego (tel.).

Adam Wiślicki zapisał cały swój majątek na bibljoteki w Warszawie i na prowincji (z Królestwa).

W. Ks. Poznańskiem, wskutek przewrócenia się samochodu, zabiła się p. Potworowska (z za kordonu).

Przed sądem wojennym w Berlinie rozpoczęła się głośna sprawa o zdradę tajemnic państwowych (na szer. św.).

We Francji spodziewane zmiany gabinetowe (tel.).

W Hiszpanji rozpoczął się strejk polityczny robotników (wiad. pol.).

Nie została jeszcze zdecydowana sprawa wystąpienia mocarstw przeciwko Turcji. W pierwszym dniu rokowań uchwalono natychmiastowy rozejm pięciodniowy. Należy oczekiwać prędkiego podpisania preliminarjów. (Wojna).

W Ameryce niezwykłe upały (tel.

W Ameryce katastrofa z motocyklem—dużo ofiar (tel.).

dziennikarskich August Scherl, sprzedał swe akcje wartości 8 miljonów marek pewnemu konsorcjum, do którego — obok pewnej wielkiej instytucji bankowej w Berlinie — należy w pierwszym rzędzie wydawca pisma „Berliner Tageblatt", Rudolf Mosse. W ten sposób zyskuje p. Mosse decydujący wpływ także i na kierownictwo dziennika „Berliner Lokalanzeiger", choć August Scherl zobowiązał się jeszcze z drugiej strony przez lat trzy prowadzić interesy „Berl. Lokalanzeiger'a" i wogóle całego nowego konsorcjum. Obecnie rozporządza Rudolf Mosse akcjami — wartości 8 miljonów marek, podczas gdy majątek akcyjny całej spółki wynosi razem dziesięć miljonów marek. Nadto posiada on akcje pierwszeństwa, nieuprawnione do głosu, wartości kilku miljonów marek; te ostatnie mają walor obligacji.

W ten więc sposób uzyskuje Mosse przeważny wpływ na berlińskie wielkie dzienniki. Stoi on w bliskim stosunku do konsorcjum Allsteinowskiego, posiadającego „Berliner Morgenpost", z jej 385,000 abonentami, a dalej także niezmiernie poczytnej gazety „Berliner Ztg. am Mittag" z około 700,000 abonentów!

Ponieważ Rudolf Mosse jest obecnie panem zarówno swego „Berliner Tageblattu" z jego 225,000 abonentów i „Lokal Anzeigera" z 230,000, a nadto wydawnictw „Tag", „Woche" i „Gartenlaube", jest właściwie niejako prezydentem olbrzymiego trustu dziennikarskiego, nie mającego sobie równego w Europie.

Karjera Rudolfa Mossego, liczącego dziś lat 70, posiada rzeczywiście amerykański charakter. Był człowiekiem najzupełniej biednym i przed około 50 laty żył w Lipsku jako zwykły agent inseratowy. Osiadł następnie w Berlinie i stąd już założył liczne biura anonsowe w różnych miejscowościach. Około roku 1870 stworzył małymi środkami pieniężnymi swój „Berliner Tageblatt". W dziesięć lat później wydzieżawił część inseratową znanego powszechnie pisma humorystycznego „Fliegende Blätter", co poczęło mu przynosić około pół miljona marek dochodu rocznie.

Dziś oceniają majątek Mossego na 50 miljonów marek. Jego całkowity dochód roczny przenosi trzy miljony marek. Nikogo też nie zdziwi, gdy powiemy, że skarby sztuki, mieszczące się w jego pałacu przy pl. Lipskim w Berlinie należą do najcenniejszych zbiorów przywatnych w Niemczech.

U nas inaczej...

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem.	86.50
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	596.—

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 18 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	—
„ „ „ dalszy	„	202¾
Żyto na termin bliższy	„	179—
„ „ „ dalszy	„	168—
Owies na termin bliższy	„	—
„ „ „ dalszy	„	165½
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		145—149

Ryga, 18 VII (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	spok.	—118
Żyto 128 f.	—	—
Owies zwyczajny	„	—
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

Petersburg, Holenderska 18 VII (w k. za pud).

Pszenica samarska 130 zoł.	spok.	—
Żyto 117/123	„	117 120
Owies wołżański niżowy	„	90—93
„ wiacki „	„	79— 85
„ zamoskiewny „	„	79— 85
Groch pastewny	„	—
Krupy „jadrycа"	„	—100
Siemię lniane 95%	—	—134

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 18 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych ospały, chwiejny, premjówek mocny.

Londyn 3 mies.	—.—czekl.	95.27
Berlin 3 mies.	—.— czekl	46.54
Prayż 3 mies.	—.— czekl	37.73
4% Renta państwowa		93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		104.¾
5% „ „ „ II „ „		104.¾
5% „ 1908 r.		105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r.		100—
5% „ „ „ 1906 r.		102.⅞
4½% „ „ „ 1909 r.		91—
4% Listy zastawne b. szlach		89—
5% „ „ „		90⅝
5% premjówka I em. 1864 r.		485.½
5% „ II „ 1866 r.		355.—
5% „ III „ (szlachecka).		315.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 83.—

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88⅛, Kijowskiego —— Moskiewskiego 91¼.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 86¾, Kijowskiego ——, Moskiewskiego 88—, Połtawskiego 83¾, Tulskiego ——, Charkowskiego 83¾.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego 600, Dońskiego ——, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego — —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 659, br. Nobel (udziały) 17250 br. Nobel (akcje) 877—, zakł. Malcowskich 343½, zakł. Putiłowskich 138—, Leńskiego, Tow. kopalni złota 648—, ros. Tow. kopalni złota 97—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Powszechnie znane ze swej niezrównanej dobroci **szwedzkie motory i lokomobile ropowe** **BOLINDERA.**
Młocarnie czeskie zwyczajne i motorowe WICHTERLEGO,
tudzież
MŁYNY „EKONOM" i „PLANETA"
POLECA **ZYGMUNT NAGRODZKI** W WILNIE
ul. Zawalna № 11. 32170

GĘSIENICZNY TRAKTOR
Holt Caterpillar C-o
uznany w obecnym czasie za **najlepszy motorowy pług** dla gospodarstw w Rosji. Orze, młóci, wozi ciężary po polowych drogach. Swobodnie przechodzi przez 2 arszynowe rowy.
Na IV Międzynarodowej wystawie w Petersburgu, w maju b. r. zasłużył na wyższą nagrodę Jego Cesarskiej Mości, złoty medal za konstrukcję i za robotę w samych trudnych warunkach.
Szczegółowe informacje i cenniki wysyła 208112
Przedstawicielstwo fabryk **CHOŁTA** w Kijowie.

OGŁOSZENIE
Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że **od 20 b. m.** i roku w **Wilnie** przy ul. Wielkiej № 96, w domu hr. Tyszkiewicza
OTWIERAMY WŁASNY HURTOWY SKŁAD
kaloszy i wyrobów gumowych T-wa „PROWODNIK".
Przy składzie posiadamy nowozbudowany **magazyn detaliczny** a dla większej wygody drugi magazyn detaliczny przy ulicy Wielkiej w domu **Syrkina** wprost poczty.
Jakowość naszych wyrobów, korzystając ze sławy wszechświatowej umożebnia nam służenie Sz. Publiczności wyłącznie tylko towarem pierwszorzędnym **po cenach przystępnych.**
Za sumienne i staranne obsługiwanie Sz. P. kupujących dajemy zupełną gwarancję.
Pokornie prosimy Sz. Publ. zaszczycić nas swemi przyjemnemi zapotrzebowaniami i zostajemy
z zupełnym szacunkiem
T-wo Rusko-Francuskich Gumowych, Gutaperkowych i Telegraficznych wyrobów pod firmą „PROWODNIK"
Oddział Wileński.
Telefon № 10-13. — Skrzynka pocztowa 127.

W celach budowlano-przemysłowych poszukuje się pokładów kredy i wapienia, oraz pokładów gliny w celach ceramicznych. Zgłoszenia, z podaniem miejscowości, adresu i najbliższej stacji kolejowej, przyjmuję pod:
Spółka budowlano-przemysłowa: I. HOPCAS, A. SALOMONOWA. — Biuro Ogłoszeń i Dzienników, Kraków, Szczepańska № 9. 37792

Potrzebna sklepowa do magazynu HEGENTA. 39702

Majątek kup. chcę na Biał. Rusi. Of.: Petersb. Razjezżaja 43, m. 6. 101874

Akademja Inżynierów w Wismarze Dla inżynierów budowy maszyn, elektrotechników, budowniczych, geometrów i architektów. (Żelazo-beton. konstruk. i techniko-agronomiał. Nowe laborat. War. przyjęcia 6 kl. real. lub gim. 33415

Wydawnictwo Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.
Piotr Chmielowski.
HISTORJA Literatury Polskiej
od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX.
WYDANIE NOWE.
Przygotował, do stanu badań dzisiejszych dopełnił i ilustracjami wyposażył.
Dr. Stanisław Kossowski.
Historja Literatury Polskiej wychodzi zeszytami objętości 3 arkuszy, w formacie dużej ósemki Każdy zeszyt, prócz ilustracji w tekście, zawiera reprodukcje na oddzielnych kartonach. Całe dzieło pomieści kilkaset reprodukcji (kreskowych, siatkowych, jedno i wielobarwnych, oraz litografji kolorowych). Całość obejmie 24 zeszyty, czyli 2 tomy które wyjdą, niezależnie od zeszytów, 1 grudnia r. b.
Cena zeszytu 50 kop.
Cena za 2 tomy 14 rb. 40 kop.
Historja Literatury Polskiej Piotra Chmielowskiego odegrała w wykształceniu najmłodszego pokolenia ważną rolę. Przez długi szereg lat dla poznania dziejów piśmiennictwa ojczystego posługiwać się wypadało ukazującemi się od czasu do czasu podręcznikami, które nie zawsze były właściwe, jako zbyt pobieżne, będące raczej spisem dat i tytułów, lub jako takie, które z innych powodów nie odpowiadały celom dydaktycznym. Wszelkie pod tym względem wymagania zaspokoiła dopiero sześciotomowa praca Chmielowskiego, wydana po raz pierwszy przed dwunastu laty, a stanowiąca wyraz jego ogromnej wiedzy i uwieńczenia całej działalności naukowej autora. Zjawiając się przed dziełami Brücknera i Tarnowskiego, była Historja Literatury nietylko największą od czasów Wiszniewskiego i Maciejowskiego, ale i najlepszą, a co dziś jest pod wielu względami wprost niezastąpioną. To też—wobec wyczerpania jej w handlu księgarskim od pierwszej niemal chwili, nasunęła się konieczność podjęcia nowej edycji, która w rzeczy samej zaczęła obecnie ukazywać się we Lwowie pod redakcją prof. d-ra St. Kossowskiego. Zadaniem tego ostatniego będzie uzupełnienie dzieła i przystosowanie go do stanu najnowszych badań na polu dziejów piśmiennictwa, dokonanie pewnych zmian w układzie oraz w ugrupowaniu nagromadzonego materjału, wreszcie sprostowanie niektórych sądów autora zgodnie z ostatnimi wynikami nauki. Nadto nowe to wydanie zaopatrzone będzie w obfity materjał ilustracyjny, pochodzący ze zbiorów publicznych i prywatnych, a w znacznej części po raz pierwszy reprodukowany. Tak więc dzieło i w tym kierunku zapowiada się, jako rzecz zupełnie nowa i o dużej wartości. 34725

Niezwykle mokra wiosna
stała na przeszkodzie starannemu doprawieniu roli na wiosnę, tem dokładniej więc należy ją uprawić na jesieni, używając do tego celu wypróbowanych, energicznie i pewnie działających narzędzi, jak **Ventzkiego** jednoskibowe **PŁUGI** do głębokich orek i **DWUSKIBOWCE** do podorywek i odwracania ścierniska—od lekkich, do najcięższych typów,
KULTYWATORY sprężynowe **Ventzkiego,**
BRONY polne i łąkowe syst. **Laacke, Howarda** i innych
BRONY szwedzkie gwiazdkowe **„Hankmo",**
BRONY sprężynowe **Mc. Cormicka,**
Amerykańskie rotacyjne BRONY **„Hercules",**
WALCE gładkie, pierścieniowe i **„Campbella",**
bogaty asortyment których przygotował na sezon i poleca
ALFRED GRODZKI,
33, Senatorska, — Warszawa. 31038

Laboratorjum i dentyści w Mińsku Lit.

Handlowo przemysłowe firmy w Mińsku Litewskim.

Laboratorjum analityczne Doktora **W. KOMOCKIEGO** Mińsk Lit., ul. Podgórna, dom D-ra Święcickiego № 40, tel. 227 Przyjęcie analizy o każdej porze. 38189

Magazyn ubiorów męzkich J. Załkinda Mińsk Lit., Zacharzewska dom hotelu „Odessa". 37066 **Sprowadził Krojczego** pierwszorzędnych firm Warszawskich A. Piątkowskiego.

MAGAZYN BŁAWATNY Z. Markiewicz i J. Głodkiewicz SKŁAD PŁÓTNA 38125 **i bielizny stołowej.** Mińsk Lit., Hot. Europa

Chemiko-bakterjologiczny i patologo-histologiczny Gabinet kobiety doktora G. Liwszyc, Mińsk Litew. ulica Dobroczynna 20, obok hot. „Dagmara" Analizy są przyjmowane w każdej porze. 38181

BIURO LEŚNE **Feliksa Uzdowskiego** Mińsk Lit., Kołomeńska № 7. **Urządzenia. — Szacunki.** Inspekcje. Nasiona. Pośrednictwo w sprzedaży lasów i materjałów leśnych. 38077

J. MACIEJEWSKI Zakład Rymarsko-siodlarski. 38149 **Przybory podróżne.** Mińsk Lit., ul Zacharzewska, dom Preczyńskiego (vis a vis hot. Odessa).

Gabinet dentystyczny **B. Kapłana** w Mińsku mieszcz. się wpierw obok Gubernat. zost. przeniesiony: róg Gubernat. i Zacharzewsk Wejście z Gubernatorskiej.

„Mińsk-Automobile" GARAŻ SKŁAD AKCESORYJNY Remont Samochodów. Ul. Podgórna 38, Mińsk Lit. 38101

MAGAZYN JUBILERSKI **M. J. Izgur** Mińsk Lit., ul. Gubernatorska № 5, wprost Bank. kantory Cukerman i Braude. Posiada w ogromnym wyborze przedmioty brylantowe, złote i srebrne. Ceny umiarkowane. Jedyny reprezentant zegarów „Omega". 38167

Skład apteczny **G. Gurwicza** Mińsk Lit. ul. Gubernatorska. Największy wybór perfumerji zagranicznej. Ceny b. umiarkow.

Aparaty Amatorskie fotograficzne ulepszone. Broń myśliwska również odtylcowa, Rewolwery Brauningi, Rinczester kurkowe, Kule, Proch, pistony naboje Mauzera, Amerykańskie Smit-Vesson Pistolety Bera. I wszelkie wyroby optyczne, po cenach dotąd niesłychanych, tak nizkich, umiarkowanych, że zdają się być chimeryczne. Upraszam o zwrócenie uwagi na firmę optyk Mechanik **Józef Natus,** egz. od 1834 r. w Mińsku Litewskim. 38109

Okazyjnie do sprzedania domy w Mińsku na bardzo dogodnych warunkach. Mogą być dane pieniądze na I hypotekę, na nieruchomość wiejską. Zabrać wiadomość Biuro komisowe M. Wilczyński Mińsk Lit., ul. Zacharzewska 70, m. 3, telefon 400. 38141

Skład broni i sztucerów St. Chabrowski, Mińsk Lit. Ul. Zacharzewska № 88, naprzeciwko niemieckiego kościoła. Na sezon bieżący otrzymano duży transport broni myśliwskiej, specjalnie zamówionej przez magazyn najnowszych modeli, pierwszorzędnych fabryk Angielskich Belgijskich, Szwajcarskich i wielu innych i poleca. Na żądanie wysyła się cennik ilustrowany, który wyjdzie z pod prasy w lipcu. 38069

Nie szukaj bo nie znajdziesz lepszego **składu** aptecznego jak **Łazarza Szejngauza,** który mieści się wprost Syndykatu Rolniczego, Mińsk Lit., ul. Zacharzewska № 54. Zamiejscowym wysyłam bez zaliczki przesłania na swój rachunek. Wszystkie przyrządy abarydowe, korespondencja w języku polskim. 38173

Fabryka wyrobów mozajkowych i cementowo-betonowych S. SUDNIKA Mińsk, zaul. Górny d. włas. № 3 Biuro, ul. Zacharzewska № 73 (gdzie „Bazar passaż), wyrabia: tafle pokojowe i chodnikowe wypukłe z ładnemi różnokolorowemi rysunkami. Stopnie do schodów mozajkowe i marmurowe i inne wyroby. — Ceny bardzo umiarkowane. 38117

Żyją szczęśliwie tylko ci ktorzy kupują i obstalowują wyprawę tylko w magazynie pościeli i bielizny ALPEROWICZA Mińsk Lit., ul. Gubernatorska dom zarządu miejsk. Ogromny wybór. Ceny niskie. 38165

W Petersburgu Informacje i zlecenia.
Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskoj Birże Truda.

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawy folwarku poszukuje postępowy rolnik, z inwentarzem lub bez takowego, około 500 dzies., na dłuższy termin w celu podniesienia kultury rolnej, ewentualnie zmeljorowania pól i łąk. Opisy i warunki adresować: pocz. Polangen, Kurl. gub., dla B. R. 39901

Mieszkania.

Pokój ładny, nieduży od zaraz do wynajęcia. Portowa 23—26, od 4 do 7 wiecz.

Lokal z 5 lub 6 pokoi, od 29 września poszukuje Zarząd Wileńskiego Oddziału litewskiego walki z tuberkulicznemi w celu otwarcia ambulatorjum dla suchotników. Zwracać się do D-ra Szabada, W. Pohulanka 9.

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie; można z objadami. Adres: Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. №22/7 m. № 11.

Potrzebne mieszkania w centrze miasta z wygodami, nie wyżej II piętra, od ulicy: 1) 6—7 pokoi, 2) 2—3 pokoje. Oferty piśmienne adresować: Metzl, dla Kredilita. 39770

Różne.

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

BILANS 40086
Wileńskiego Miejskiego Tow. Kredytowego
na 1 lipca 1913 roku.

Aktywa.		Passywa.	
Kasa	2,001 83	Kapitał zapasowy	5,408 85
Rachunki bieżące i depozyty	81,114 18	5% zastaw. papiery w obrocie	3,144,600 —
Procentowe papiery: zapasowy kapitał 5,384 —		Wylosow. listy zast. podległe opłacie	37,000 —
obrotowych środków 16,975 —	22,359 —	Procenty do opłaty	82,140 —
Długi kapitału w pożyczkach	3,144,846 85	Fundusze na opłacenie procentów	78,523 88
Wypłaty pożyczek	114,641 50	Fundusze umorzone	24,056 25
Korespondenci	7,424 06	Zgromadz. zapas. kapitału i w regresie rozchodów na listy zastawne	19,410 50
Ruchomości	2,950 10	Sumy przejściowe	2,049 29
Rozchody na rachunek dłużników	4,537 31	5% podatek państw.	4,122 —
5% podatek państw.	4,106 72	Rozchody różne	1,812 —
Rozchody bieżące	14,597 27	Fundusz amortyzac. ruchomości	356 05
Rozchody z powodu organizacji Tow.	1,500 —		
	3,400,078 82		3,400,078 82

8-klasowe gimnazjum żeńskie Anny Jastrzębskiej
w Rydze, bulwar Puszkina 8, dom własny w ogrodzie.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas, z wyjątkiem VIII-ej, od d. 12 (25) sierpnia (od wstępujących do 8-ej klasy wymagane świadectwo z ukończenia 7-iu klas gimnazjum).
Lekcje rozpoczną się 16 (29) sierpnia. Uczenice każdej klasy korzystają ze wszystkich praw gimnazjów rządowych.
Przy zakładzie pensjonat oraz klasy przygotowawcze dla dziewcząt i chłopców. 40101

Szczawnica. Szczawy alkalicz.-słone (7 zdrojów). Najsilniejsze w Europie. Wskazania: choroby dróg oddech., narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i choroby nerwowe. Sezon od 20 maja do 30 września. Zakład inhalacyjny odnowiony, zakłady wodoleczn., łazienki mineralne, kąpiele słoneczne, leżalnie. Mieszkania z komfortem urządzone, począwszy od K. 1.60. W 1 1 3 sezonie o 20 do 30% tańsze. Wykwintna restauracja i liczne pensjonaty. Lekarz zakładowy Dr. Wlyński i 8 lekarzy praktykujących. Zwolnienie od taks tylko wyjątkowe, w 2 sezonie nikogo się nie zwalnia! Śmiecie i plwociny spalane w specjalnym piecu. Dezynfekcja mieszkań po każdym mieszkańcu przymusowa formaliną. — Mieszkania urządzone i na zimę! Stacja kolejowa: Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłoszenia o mieszkania i po fiakrów do zarządu lub do Komisji zdrojowej. Unikać faktorów. Najsilniejsze wody na całą Europę.—Lecznicze: Józefina, Magdalena, Wanda i Stefan. Alkaliczno-stalowe: Stefan i Jan. Wysyła wody Zarząd zdrojowy w czasach bezmroźnych w pakach po 25, 30 i 50 flaszek. Są one na składach we wszystkich aptekach, składach wód mineralnych i aptecznych. 20519

Szofer-mechanik doświadczony, 3 lata praktyki, uczciwy i trzeźwy, kawaler, przyjezdny z Kaukazu, posiada rekomendacje i świadectwa. Obznajmiony z rozm. system. automobili, z elektrycz., uaft.-żar. światłem, może przyjąć posadę odpowiedzialnego szofera, może poprawiać zeps, automob. i określać zmniejszenie normalnych sił automobilu. Zgadza się na wyjazd. — Ś-to Jerski prospekt № 45 m. 11, Szofer-mechanik, albo piśmiennie A. S. W. (A. C. B.) 40010

Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski TŁOMACZĘ korespondencję literacką i handlową. Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi — Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Potrzebna nauczycielka do lat trzydziestu, z patentem gimnazjalnym, do dwojga dzieci, umiejących czytać, języki polski, rosyjski, pożądany niemiecki. Oferty, warunki wymagane, możliwie fotografję, przesyłać proszę: Gronczyński, poczta Lepel, Witebsk. gub. 40094

Nauczycielka polka, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wyjazd. Muzyka średnia. Kreslawl Witebsk. gub., ul. Połocka № 60, dla J. S. 40092

Noworyto, Chmielna 30, telefon 180-24. Przybyły francuzki, niemki, poznaniaki. Niemkę — francuski, rosyjski, muzykę—polecamy. 40087

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków, mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9—11 g. wieczorem. Zarząd.

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Młody rządowy leśnik poszukuje posady pryw. lub pracy leśn. miern. Wymag. skromne. Łaskawe oferty adresować po rosyjsku: Chrenowoje, Woron. gub., Siemiątkowskiej dla M. 39719

b) Zaofiarowane:

Potrzebny rutynowany, samodzielny brakarz-eksploatator leśny do gub. Mińskiej. Warunki, kopje świadectw proszę nadsyłać: Gronczyński, poczta Lepel, gub. Witebska. 40097

Za Rdaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.